Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 25. — ROK XLII.

PIĄTEK 25 STYCZNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5. - zł.	8· - zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Konstytucja, a sprawa partyj politycznych.

W motywach dołączonych do projektu konstytucji wspomniał sen. Rostworowski, że szczególne znaczenie i szczególną wartość nowej konstytucji polega na tem, iż — zrywa z liberalnym parlamentaryzmem, który panował u nas przed majem 1926 r., a równocześnie odcina się od najnowszych ustrojów państwa „totalnego" (Rosja, Włochy, Niemcy), i stanowi oryginalne, „nasze własne", rozwiązanie problemu nowego państwa. P. Rostworowski nie umiał jednak, czy nie chciał wyjaśnić bliżej, na czem to „nasze własne", to „oryginalne", rozwiązanie polega. Wyręczymy go w odpowiedzi na to pytanie.

ORYGINALNOŚĆ. — Naszem zdaniem cała „oryginalność" projektu nowej konstytucji polega na tem, że jego autorzy zapożyczyli pewne postanowienia z parlamentarnych, a inne z „autorytatywnych" ustrojów, — i że złączenie tych zapożyczeń w jedną ustawę konstytucyjną robi „oryginalne" wrażenie. Jak każdy eklektyzm... Historycy prawa konstytucyjnego będą za lat 10, 20, 30 ślęczeć nad pytaniami, co Polska do swej konstytucji z r. 1935 zapożyczyła z konstytucji III republiki francuskiej, co z konstytucji Stanów Zjednoczonych, a co z ustawodawstwa Niemiec, Włoch i Rosji sowieckiej... Ostatecznie możnaby zrozumieć i uznać najlepsze intencje projektodawców. Żyjemy w okresie przejściowym, — okresie, który stanowi przejście od okresu liberalizmu (politycznego i gospodarczego) do okresu państwa „zorganizowanego". Trudno dziś ustalić, jakie formy przybierze to nowe państwo. Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: będzie to ustrój oparty o jakiś trwały autorytet, jak dotychczasowy opierał się o wolność. Ale formy tego nowego państwa nie są jeszcze znane i nie są sprecyzowane. Dlatego niewątpliwie trudno jest dziś stworzyć konstytucję w duchu tego nowego ustroju, zwłaszcza, gdy się o tych rzeczach nie chce myśleć... W takiej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak zrobić konstytucję „na tymczasem", eklektyczną, — coś wziąć z konstytucyj parlamentarnych państw, a coś z autorytatywnych, dyktatorskich, „prezydencjalnych". — w nadziei, że życie powoli będzie rozwiązywało zagadnienie „zorganizowanego" państwa i po pewnym czasie pozwoli tę tymczasową i przejściową konstytucję zastąpić trwałą już i prawdziwie oryginalną.

Mamy wrażenie, że za lat 20, 30 tak właśnie będzie objaśniał polską konstytucję z r. 1935. jakiś profesor prawa swoim słuchaczom na swojem seminarjum, gdzieś w paryskiej Sorbonie, albo w berlińskiej wszechnicy.

ZAPOWIEDŹ „GAZETY POLSKIEJ". — Ludność polskiego państwa z r. 1935 obchodzi jednak nie ten historyczny aspekt przyszłego historyka prawa, ale — zagadnienie, jakie praktyczne i faktyczne zmiany przyniesie jej wprowadzenie nowej konstytucji w życie. Jest to oczywiście cały wielki i skomplikowany problem. Wybieramy z niego jedno tylko, ale niezmiernie ważne, pytanie: jak się ułożą partyjno-polityczne stosunki na podstawie tej nowej konstytucji?

Bardzo cenną informację w tej sprawie przyniosła nam onegdaj „Gazeta Polska" w artykule, któryśmy wczoraj przytoczyli. Bez uszczerbku dla prawdy można go streścić krótko w jednem zdaniu: — nowe państwo polskie nie będzie oparte o system jednej partji (jak jest w Rosji, w Niemczech, w Austrji, we Włoszech), ale dotychczasowe partje polityczne będą „zniszczone".

Doświadczenie ubiegłych lat każe nam poważnie brać zapowiedź półoficjalnego organu rządu, jakim jest „Gazeta Polska". Cóż więc ta zapowiedź oznacza?

FIKCJA. — Naszem zdaniem zapowiedź ta zawiera próbę realizacji „fikcji" (według wyrażenia **p. min. Matuszewskiego**). „Fikcji" polegającej na tem, że się z jednej strony chce zachować pozory „parlamentaryzmu", a więc i systemu partyj, — z drugiej zaś wprowadzić to, co jest zaprzeczeniem parlamentaryzmu, mianowicie faktyczne unicestwienie wolnej organizacji politycznej. Jest to zresztą „fikcja", która się już próbuje realizować na polu organizacji zawodowej.

Toczą się w prasie rządowej dyskusje na temat, co robić z obecnemi związkami zawodowemi robotników? Najdalej szły głosy, żeby znieść wszystkie dotychczasowe organizacje, a natomiast wprowadzić jedną przymusową i monopolistyczną. Dziś najwięcej sympatji w kołach rządowych ma podobno pomysł, żeby formalnie zostawić wszystkie dotychczasowe związki zawodowe, ale sanacyjnemu Z. Z. Z. przyznać szczególne prawa, a to w tym celu, by z czasem wszyscy robotnicy **„dobrowolnie"** do tej organizacji przeszli... Tasama idea zdaje się przyświecać kołom rządowym w sprawie organizacji nauczycielskiej. Ostatnie zmiany, w statucie Zw. Nauczycielstwa Polskiego zmierzają do tego, by w tym związku „zrobić miejsce" dla wszystkich kategoryj nauczycielstwa i potem przy poparciu oficjalnych czynników przeprowadzić **„dobrowolne"** przystąpienie całego nauczycielstwa, wszystkich kategoryj, do tego związku.

Ten sens ma także wystąpienie „Gazety Polskiej" w sprawie partyj politycznych... Formalnie i prawnie państwo polskie będzie uznawało wolność politycznego organizowania się obywateli, — ale faktycznie zmierzać będzie ku temu, by te wolne organizacje były „zniszczone", i by w ten sposób dało się zrealizować naczelną zasadę państw nowego typu: jedno państwo, jedna partja. Oczywiście przy zachowaniu pozorów parlamentaryzmu.

Taki jest sens nowej konstytucji w jednej dziedzinie. Typowa „przejściowość", — nowa treść w starej formie, — „fikcja" p. min. Matuszewskiego.

W. Z.

Warszawa, 24. 1. (Telef.). Na 30 bm. zwołano posiedzenie Zarządu Gł. Funduszu Bezrobocia, by ustalić **preliminarz na luty.** W nadchodzącym miesiącu zasiłki dla bezrobotnych obejmą **blisko 100.000 osób**, na co potrzeba będzie blisko 4 miljonów zł.

Ujemny wynik rozmów o układ wschodni
między min. Lavalem i Beckiem.

Paryż, 24. 1. (PAT). „Petit Parisien" zamieszcza dłuższą depeszę z Warszawy, w której twierdzi, że negatywny wynik rozmów min. Lavala z min. Beckiem, potwierdzony w oficjalnym komunikacie polskim, nie zaskoczył opinji polskiej. W polskich kołach politycznych uważają, że dopóki nie będzie znana odpowiedź Niemiec, Polska nie zgłosi przystąpienia do paktu wschodniego. Prasa opozycyjna przewiduje niepowodzenie w sprawie tego paktu i nie ukrywa swego zaniepokojenia, zrzucając odpowiedzialność za to na prowadzoną przez rząd warszawski od dwóch lat politykę paktów bilateralnych.

Tajemnicza wizyta angielska w Berlinie.

Londyn, 24. I. (Pat). Koła miarodajne dużą wagę przywiązują do rozmów, jakie odbył w Berlinie **lord Allen z kancl. Hitlerem i v. Neurathem.** Niegdyś przywódca niezależnej Labour Party i do niedawna najskrajniejszy radykał lord Allen, należąc do grona najbiedniejszych przyjaciół i towarzyszy socjalistycznych **Macdonalda,** przeszedł po rozłamie i utworzeniu przez Macdonalda rządu narodowego na jego stronę. **Lord Allen odgrywa od trzech lat rolę najbliższego doradcy Macdonalda w sprawach polityki zagranicznej.** Zwłaszcza dokładnie studjuje on dla premjera politykę Ligi Narodów i rozbrojeniową.

Nie ulega wątpliwości, że rezultaty rozmów lorda w Berlinie **będą zakomunikowane premjerowi brytyjskiemu.** Nie bez znaczenia jest, że lord Allen odbył te rozmowy przed **wizytą Flandina i Lavala w Londynie. Niewątpliwie w rozmowach z francuskimi mężami stanu** premjer korzystać będzie z informacyj, jakich o stanowisku Niemiec w **sprawie rozbrojenia** udzieli mu lord Allen.

—oOo—

Zawieszenie pisma polskiego na Śląsku Czeskim.

Mor. Ostrawa, 24. 1. (PAT). Rozporządzeniem urzędu krajowego w Brnie **wstrzymane zostało** z dniem dzisiejszym wydawanie **„Dziennika Polskiego"** w Mor. Ostrawie **na okres 3-ch miesięcy.** O decyzji tej redakcję dziennika zawiadomiła dyrekcja policji, zaznaczając, że przeciwko decyzji **nie przysługuje żaden środek odwoławczy.** Nakład „Dziennika Polskiego" wynosił około 8 tys. egzemplarzy.

—ooo—

Umorzenie procesu przeciw wybitnym katolikom.
przez władze hitlerowskie w Niemczech.

Berlin, 24. 1. (PAT). Jak donosi **„Frankfurter Ztg."** wielki **proces** przeciwko byłym leaderom partji **centrowej**, zapowiedziany w listopadzie 1933 r. w związku z dochodzeniami przeciwko „Volksverein fuer das katolische Deutschland" nie odbędzie się, gdyż śledztwo zostało **umorzone**. Oskarżonymi byli m. in. ministrowie centrowi Marx, **Brauns** i **Stegerwald** oraz posłowie **Lammers** i **Dessauer.**

Rada Główna Związku Spółdzielni

Warszawa, 24. 1. (Telef.). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie **Rady Głównej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych,** który zjednoczył 9 dotychczasowych związków rewizyjnych spółdzielni rolniczych. Na posiedzeniu tem wiceminister Lechnicki zapewnił zebranych, że rząd przywiązuje dużą wagę do tej organizacji i poprze usiłowania nowego związku nad **zorganizowaniem wsi polskiej w ramach ruchu spółdzielczego.** Kierownicy spółdzielni polskich musieli pokonać na swej drodze nietylko trudności gospodarcze, **ale i polityczne,** stawiane przez zaborców. Mówca oddał hołd pamięci wybitnych działaczy na terenie spółdzielczości: **Wawrzyniaka, Stefczyka i innych.** W odpowiedzi na przemówienie wicemin. Lechnickiego ks. **prałat Bliziński** zaznaczył, że spółdzielczość w Polsce powstała głównie drogą samopomocy biedaków na wsiach gospodarczo zacofanych.

STATEK „EGIPSKI" W GDYNI.

Warszawa, 24. 1. (Telef.). Do Gdyni nadszedł z Londynu statek **„Ararat"** pojemności 4.500 tonn z załogą 34 osób w **tem 27 Egipcjan** i 7 Europejczyków. Statek zawinał do Gdyni pod banderą egipską.

—oOo—

Warszawa, 24. 1. (Telef.). W kołach urzędniczych mówią, że dyrektor Departamentu Samorządowego **Weisbrot** ustępuje ze stanowiska, które zajmował przez szereg lat. Jego następcą miałby być obecny wicewojewoda białostocki.

—oOo—

Warszawa, 24. 1. (Telef.). Stan zdrowia **Junoszy Stępowskiego poprawia się stale.** Choroba ma być opanowana w ciągu 3 do 5 dni.

Zamordowawszy rodziców upozorowali napad.

Warszawa, 24. I. (Telef.) Władze sądowe kończą śledztwo w sprawie **morderstwa na rodzicach, popełnionem p. Łowiczem** przez **rodzeństwo Józefa i Apolonję Górskich.** W swoim czasie głośne było zastrzelenie 15 kulami rewolwerowemi małżonków Górskich. Ustalono, że ich **dzieci 21-letni Józef i 24-letnia Apolonja zamordowawszy rodziców, upozorowali napad bandycki.** Wkrótce odbędzie się przeciwko nim rozprawa sądowa.

—oo—

TYTOŃ ROSYJSKI W POLSCE.

Warszawa, 24. I. (Telef.). Sowieckie przedstawicielstwo handlowe sprowadziło w ostatnich tygodniach do Polski **duży transport tytoniu,** przeznaczonego dla produkcji naszego monopolu. Do Warszawy nadeszło ogółem **380.000 kg. tytoniu kaukaskiego, krymskiego i kubańskiego.** W r. 1935 mają Sowiety dostarczyć 600.000 kg. tytoniu wartości około 2 miljonów złotych.

Międzynarodowy truciciel aresztowany.

Paryż, 24. 1. (PAT). Policja aresztowała głośnego **handlarza narkotyków** Ottona **Jaufmanna,** którego zbrodnicza działalność była nawet wymieniona w czasie obrad specjalnej komisji **przy Lidze Narodów,** powołanej do zwalczania handlu narkotykami. Władze Stanów Zjednoczonych zwróciły się do Francji **z żądaniem wydania Jaufmanna,** który handel swój uprawiał również i na terenie Stanów.

O czem piszą inni?..

Związki zawodowe i walka klas.

Rządowy (lewicowy) „Kurjer Wileński“ pisze o konieczności pokonania walki klas w przemyśle. Idea słuszna, ale — „Kurjer Wileński“ — nie znalazł lepszego sposobu **na pokonanie walki klas, jak — upaństwowienie i monopolizację związków zawodowych, tak robotników, jak przedsiębiorców. Czyli** — naśladowanie Włoch, Niemiec, **i Austrji!**

„O ile — pisze — dąży się zasadniczo do wyeliminowania walki klasowej z życia gospodarczego, koniecznym jest zarząd państwowy związków zawodowych i równocześnie oczywiście, związków przedsiębiorców. Wówczas nie walka organizacyj klasowych, lecz pertraktacje odnośnych czynników rządowych regulują warunki pracy.

Upaństwowienie związków klasowych nie usuwa jednak wcale antagonizmu klasowego, który jest nieuniknioną konsekwencją społeczeństwa klasowego.

O ile państwo aktywnie ingeruje w walkę klasową łatwo może się zdarzyć, iż jego posunięcia będą w sprzeczności z interesami pewnej klasy, bądź objektywnie, bądź conajmniej w jej subjektywnem ujęciu. W ten sposób kolizja interesów klasowych **łatwo może się przeistoczyć w antagonizm pomiędzy ową klasą a państwem,** czyli posunięcia rządowe mogą wytworzyć klasę antypaństwową. Że taki obrót rzeczy nie jest pożądany nie ulega wątpliwości.

Nie przemawia to bynajmniej przeciwko upaństwowieniu związków zawodowych. Oznacza to tylko, iż państwo, pozbawiając klasy społeczne wolności organizacji, oraz samorządu, powinno zdać sobie sprawę z tego jak wielką i ciężką odpowiedzialność bierze na swe barki i tylko wówczas obarczyć siebie tą sprawą, o ile ma pewność, iż zadośćuczyni wszelkim wymogom tego doniosłego eksperymentu“.

Są to pomysły nie pociągające. Monopolizacja i upaństwowienie związków zawodowych sprawia, że takie związki służą nie robotnikom i nie przemysłowcom, nie produkcji, ale rządowi, t. j. zmieniającym się u steru partjom, względnie: klikom. Jedyną rozsądną drogą do „wyeliminowania walki klasowej“ jest **zbliżenie do siebie obydwu klas (pracowników i przedsiębiorców) przez utworzenie korporacyj** opartych o związki zawodowe obydwóch klas, ale nie „upaństwowionych“ (jak jest we Włoszech), tylko samorządowych!.. Będziemy doświadczali różnych pomysłów, aż w końcu doświadczenie nawróci nas na drogę korporacyj, a więc na drogę wskazaną przez Piusa XI. w enc. „Quadrag. anno“.

Polszczyzna w podręczniku szkolnym.

„Gazeta Polska“ występuje przeciw gimnazjalnemu podręcznikowi łaciny p. t. „Juvenis Romanus“, której polską część zredagował p. A. Kowalska. Są to „zadania“ istotnie niezwykłe. Przytoczymy niektóre:

„...Dydona obrażona w swej dumie i zawiedziona w miłości nie potrafiła przeboleć odjazdu Eneasza; uważała go już za męża, nie mogąc zrozumieć, czego może pragnąć więcej prócz szczęścia. Zabolała tak strasznie, że rzuciła się na płonący stos i przebiła się mieczem“.

„Nie mogli Wejenci zgryźć tego spokoju, a tymczasem wielmożni Fabjusze czynili sobie z wojny kuchnię, jakiej dawno nie mieli w wygłodzonym Rzymie“.

„...Kilkanaście tylko krów zostało Wejentom z dobytku. Gnają je na świetne państwo Fabjuszów, rozlatane po polach, gdzie komu popadło szukać swawoli“.

„...Trzysta sześć siwych bród sterczało wiechciami z traw parowu“.

„...Poszło o bydło, a wyrżnęli Fabjuszów do ostatniej sztuki“. „Dziewczyna była w mig zebrana“.

Okropność. Słusznie zauważa „Gazeta Polska“:

„Czy sprawa jest tylko śmieszna? Bynajmniej. Bo podręcznik ten cieszy się zupełną wyłącznością. Na całym obszarze Rzplitej dzieciaki kl. II. gimnazjum tylko w tej szczególnej polszczyźnie otrzymują informacje o kulturze starożytnych. Nauczyciele nie mogą z tem walczyć. Nie wolno im. Monopol jest zawsze ryzykiem. Mniejszem kiedy chodzi o wódkę. Większem kiedy chodzi o książkę“.

Lecz nie wystarczy krzyczeć: okropność! Trzeba także zbadać, kto to w ministerstwie ten skandaliczny podręcznik zalecił dla szkół i kto mu dał wyłączność... Jakże nisko stoją nasze podręczniki szkolne. Nie jestem, jak nie byłem, wielbicielem t. zw. austrjackiej szkoły z przed wojny. Sądzę jednak, że taki podręcznik przed wojną w b. Galicji nie byłby możliwy. Aż dopiero teraz! I to jeszcze z prawami „wyłączności“.

Sekwestrator i obywatele.

W „Kurjerze Porannym“ rozpisał się ktoś bardzo szeroko o „stosunku sekwestratora do obywatela“, żeby w końcu przyjść do wniosku, że stosunek ten „musi ulec zmianie“. Nie wiemy, czy to nastąpi, bo nic do takiego optymizmu **nas nie upoważnia,** ale warto zapoznać się z tem, co o metodach sekwestratorskich pisze sanacyjne pismo:

Ileż to razy zdarzyło się, że sekwestrator, któremu nie wolno licytować ostatniego przyodziewku, służącego dla codziennej potrzeby, pod powagą swej czynności urzędowej **polecał zdejmowanie** takiego garnituru a włożenie znalezionych przez niego gdzieś w kącie starych łachów, aby ten ściągnięty przed chwilą z podatnika zasekwestrować i pochwalić się przed swą władzą „sumiennością“ w spełnianiu swych obowiązków. Bardzo liczne były też wypadki zajmowania, a nawet licytacji ruchomości **nienależących do płatnika,** lecz stanowiących własność innej nieobecnej osoby. Ileż wywołało to skarg, odwołań, a nawet procesów. Nieumiejętne, niewłaściwe, a gospodarcze ustosunkowanie się sekwestratora do podatnika powoduje **nietylko rozgoryczenie** obywateli, lecz zarazem przyczynia olbrzymią ilość pracy urzędom i izbom skarbowym, zawalonym setkami skarg i odwołań. Przytoczywszy powyższe fakty, zaczyna „Kurjer Poranny“ fantazjować...

Stosunki te naprawić może tylko akcja wychowawczo-uświadamiająca niższy personel administracji skarbowej o **właściwym stosunku organów skarbowych do obywatela.** Uprzejmy, traktujący po ludzku i z poczuciem sprawiedliwości swoją rolę urzędnika skarbowego sekwestrator, budzić będzie u podatników zaufanie, przez co wzrośnie jego autorytet osobisty i powaga spełnianych przez niego czynności. Sekwestrator opryskliwy i surowy, odnoszący się podejrzliwie do podatnika, musi budzić w nim również nieufność i obawę.

Ciekawym przyczynkiem do omawianej przez „Kurjer Poranny“ sprawy jest wiadomość, podana przez inne pismo sanacyjne — „Dziennik Poznański“:

Właściciel zbąszyńskiej wytwórni win, Witold Żołnierkiewicz, zalegał z podatkami na 4.000 złotych i sumy tej nie mógł na razie uiścić. Wobec tego był on zmuszony **pod naciskiem władz skarbowych zniszczyć cały posiadany zapas win. W rezultacie 3.000 litrów wina pierwszorzędnego gatunku wylano do przewodu kanalizacyjnego, którym spłynęło do Obry.** I nie znalazł się nikt, ktoby się sprzeciwił marnotrawstwu...

Cytowane pismo dodaje od siebie, że wydarzenie to wywołało dużą sensację i liczne komentarze. Niewątpliwie. Nie wyjaśnia jednak najbardziej interesującej sprawy: czy to zarządzenie wydał sekwestrator, czy też wyższe władze skarbowe. Prawdopodobnie te drugie, więc stosunek nie tylko sekwestratora, ale i tych władz do obywatela powinien ulec zmianie. Póki to nie nastąpi, dopóty nie zmienią się metody sekwestratorskie...

Tam, gdzie rządzą wojskowi...

Sofja, 23 stycznia.

Rząd dyktatorski Georgiewa podał się do dymisji, która została przyjęta. Taka wiadomość rozeszła się w dniu dzisiejszym. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał dotychczasowy minister spraw wojskowych **gen. Zlatew,** który w ciągu kilku godzin utworzył gabinet. Weszli do niego: Batołow — minister spraw zagranicznych; płk. Kolew — sprawy wewnętrzne, Mułow — gospodarstwo, Zacharjew — komunikacja, gen. Radew — oświata, Kalendarow — sprawiedliwości. Jedynie teka ministra finansów nie została obsadzona.

Ustąpienie gabinetu Georgjewa nie przyszło niespodziewanie. Od pewnego czasu było wiadome, że koła wojskowe nie są zadowolone z Georgjewa i że szykują się same do objęcia władzy. Urzędowo przeczono jakoby w armji istniały tego rodzaju tendencje, mimo to polityce wiedzieli, że zanosi się, na poważne zmiany wewnętrzno-polityczne. Wybuch przesilenia zbiegł się z niepomyślnym dla Bułgarji **wynikiem rokowań finansowych, prowadzonych** w Genewie przez ministra finansów, Teodorowa, przy udziale ministra spraw zagranicznych, Batołowa. Odnosi się wrażenie, że koła wojskowe czekały na wynik tych rokowań, po pierwsze, by ze względów patrjotycznych nie utrudniać sytuacji ministrom, bawiącym zagranicą, a po drugie, by w razie nieudania się ich misji, mieć wygodną sposobność do podjęcia stanowczych kroków przeciw rządowi. To też natychmiast po powrocie obu ministrów do stolicy z wynikiem ujemnym, wybuchło przesilenie. Ze względu na to, że inicjatywa do ataku na rząd Georgjewa wyszła z kół wojskowych, przeto nowy rząd ma charakter **wybitnie wojskowy.** Najważniejsze bowiem teki obsadzone są oficerami

Jak się dowiaduje korespondent „Kurjera Warszawskiego“, obecne przesilenie ma charakter o wiele poważniejszy, niżby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać. W łonie dotychczasowego rządu Georgjewa zasiadali ministrowie, którzy w gruncie rzeczy byli tylko **wykładnikiem pewnych kół wojskowych,** zgrupowanych około płk. Welczewa, posiadającego w armji tajne wpływy. Z grupy tej wyszedł plan najdalej idącego ograniczenia władzy królewskiej. Dlatego też ministrowie poprzedniego gabinetu, którzy ulegali wpływom Welczewa opracowali ostatnio projekt konstytucji, przewidujący utworzenie rady stanu, która ze szkodą prerogatyw monarszych miała stać się w państwie **czynnikiem decydującym.** Prezesem tej rady stanu miał być pułkownik Welczew. Zarówno projekt zmiany konstytucji, jak i tajna działalność polityczna Welczewa napotykała jednak na silny opór ze strony innej grupy wojskowej, stojącej przy boku króla Borysa. Do tej grupy należał jen. Zlatew, obecny premjer, tudzież minister Kolew, minister spraw wewnętrznych. Wierni królowi oficerowie domagali się oddawna od Georgjewa, by usunął z gabinetu ministrów, podejrzewanych **o potajemne popieranie płk. Welczewa.** Dymisja więc Georgjewa i utworzenie gabinetu Zlatewa oznacza zwycięstwo króla i wiernych królowi czynników armji. Pierwszym dowodem tego zwycięstwa jest zarządzenie **aresztu** domowego nad płk. Welczewem, **który w tej chwili** znajduje się pod silną strażą. O dalszym jego **losie powzięta będzie decyzja w dniach najbliższych.**

Projekt zwinięcia starostwa w Kolbuszowej.

Z Kolbuszowej otrzymujemy następującą korespondencję. W „Głosie Narodu“ z 24 kwietnia 1931 r. Nr. 109 poruszono projekt zwinięcia starostwa w Kolbuszowej przedstawiono w tej korespondencji szkody dla Państwa i ludności miejscowej i należycie wykazano bezpodstawność zwinięcia starostwa.

Obecnie po upływie lat 4 znowu lansuje się projekt zwinięcia tegoż starostwa i jak zapewniają wtajemniczeni ma to nastąpić w najkrótszym czasie.

Kolbuszowa i okolica znajduje się w tem niekorzystnem położeniu, że nie ma ludzi wpływowych, którzyby swoją osobą czy też stanowiskiem społecznem mogli przeciwstawić się takiemu projektowi i uzyskać u Rządu zaniechanie tak niefortunnego projektu — to też przynajmniej tą korespondencją poruszyć się musi tę dotkliwą miejscową bolączkę.

Poddając projekt ten szczegółowej analizie należy stwierdzić jakie momenty przemawiają za zwinięciem starostwa, jakie korzyści zaś odniesie Rząd z tego powodu, a jakie straty przysporzy się Rządowi i ludności. Stanowczo powiedzieć można, że nie ma żadnych podstaw do zwinięcia tutejszego starostwa, bo zatem nie przemawiają ani względy polityczne, ani względy oszczędnościowe ani też żadne inne powody.

Po zwinięciu starostwa ten sam personal przydzielonym zostanie do innego starostwa, musi się znaleźć dla niego odpowiednie pomieszczenie i obsługę, a więc z tego wynika, że tu na żadną oszczędność liczyć nie można. Natomiast gdy przeszło 100 rodzin pracowników państwowych opuści Kolbuszowę — przestanie dawać zarobki tutejszemu miasteczku i okolicy, kupcy ci, rękodzielnicy i rolnicy nie mając dochodów, nie będą w stanie płacić podatków i ponosić ciężary państwowe. — W ten sposób zwiększa się nędze tak w mieście jak i na wsi w czasie obecnego kryzysu — a to chyba w zamierzeniach Rządu nie leży.

Po zwinięciu starostwa opuszczą Władze państwowe i autonomiczne nasze miasto i naraz z powiatu zrobi się zapadła wieś — masę domów się opróżni bez nadziei ich wynajęcia, bo nie będzie komu i wartość realności spadnie do połowy a może jeszcze niżej.

Towarzystwo szkoły gimnazjalnej w Kolbuszowej znajdzie się w trudnej sytuacji z braku frekwencji i funduszów na utrzymanie Zakładu i znowu grozi niepowetowana strata tak pożytecznej instytucji dla Państwa i społeczeństwa spragnionego kształcenia swoich dzieci. — Gimnazjum istnieje od blisko 30 lat, rozwija się bardzo pięknie dzięki pracy, staraniu i zabiegom tutejsze inteligencji i obywateli, a w szczególności dzięki niezmordowanej a bardzo wydatnej pracy tutejszego rejenta p. Łotockiego, który w ostatnich czasach uporządkował budżet i gruntownie utrwalił egzystencję zakładu. Ludność tak miejska jak i wiejska jest przygnębiona wspomnianym projektem.

Zwinięcie starostwa w takim powiecie jak Kolbuszowa, w którym nie ma kolei, gdzie odległości od sąsiednich powiatów wśród nędznych dróg są znaczne (najbliżej 32 kl.) a środki komunikacyjne żadne — jest klęską, jest poprostu nieszczęściem dla okolicznej ludności. Centralizacja Władz w tym wypadku jest niekorzystna dla Rządu i ludności, a to dla Państwa z powodu utrudnienia w utrzymaniu porządku i ładu a dla społeczeństwa w ubóstwie, oddaleniu i trudnościach w załatwieniu spraw.

Nowe ustępstwa dla Niemiec.

Trzeba stwierdzić, że prasa francuska coraz więcej zajmuje się bliskiemi już **rozmowami londyńskiemi,** do których przywiązuje dużą wagę. Nigdy jeszcze od czasu zawarcia traktatu wersalskiego — pisze „L'Oeuvre“ — poglądy francuskie i angielskie na sprawę zbrojeń w Europie nie były **tak zgodne, jak obecnie.** Dowodem tego będzie fakt, że Flandin i Laval otrzymają w Londynie propozycje dotyczące gwarancyj bezpieczeństwa powszechnego. Formuła, którą przedstawić ma Londyn, jest następująca: Byli sojusznicy oświadczą Lidze Narodów, że — ich zdaniem — **pewne klauzule traktatu wersalskiego nie powinny już działać przeciwko niektórym sygnatarjuszom traktatu,** pod warunkiem, że sygnatarjusze ci zwrócą się do Ligi Narodów o załatwienie sprawy **zwolnienia ich od wykonania postanowień tych klauzul,** przyczem samo przez się zrozumiałe jest, że staną się oni znowu czynnymi członkami Ligi.

Na ziemiach Rzplitej.

Legjonowi Młodych wzbroniono wstępu do kościoła w Inowrocławiu.

„Słowo Pomorskie“ donosi z Inowrocławia: Oddział inowrocławski Legjonu Młodych, przesiąknięty ideologją komunistyczną i antyreligijną, zwalcza w niesłychanie ordynarny sposób działalność Kościoła. Duchowieństwo w osobie swego przedstawiciela ks. dziek. Kubskiego zareagowało energicznie na tę akcję Legjonu Młodych. Ks. dziekan Kubski wysłał do miejscowej placówki Legjonu Młodych list, w którym oświadczył, że **nie życzy sobie, by młodzi bolszewicy wchodzili do kościoła ze swym sztandarem.** Ks. dziekan nawiązał swój list do faktu, że **Legjon Młodych w ostatnim czasie rozlepiał na murach miasta plakaty, wzywające do walki z „czarną reakcją“.**

Wystawa prasy i misyjna w Wieluniu.

W niedzielę dnia 20 bm. odbyło się w wielkiej sali gimnastycznej gimnazjum biskupiego w Wieluniu otwarcie wystawy prasy i misyjnej, zorganizowanej staraniem zarządu Par. Akcji Katolickiej w Wieluniu. Otwarcia wystawy dokonał prezes KSM. p. mgr. Rogacki, poczem przemówienie wygłosił delegat D. I. A. K. ks. red. W: Mondry. Wystawa przedstawia się pokaźnie. Zarówno w dziale prasowym, jak i misyjnym zgromadzono dużą ilość eksponatów, które umiejętnie rozłożone dają piękny obraz działalności katolików w dziedzinie prasy i misyj.

Otruła 7-letnią córkę „z litości“

We czwartek rozpoczął się we Lwowie proces Reginy Greiffowej, żydówki, żony zamożnego kupca, która otruła „z litości“ swą córeczkę Ludwikę. Dziecko wkrótce po przyjściu na świat zaczęło zdradzać objawy nienormalności. Dziewczynka mając już lat 7, nie potrafiła wypowiedzieć ani słowa, natomiast miała nieludzkie kaprysy, płakała gdy otoczenie nie pozwalało się gryźć i bić. Lekarze lwowscy orzekli, że mała Ludwika jest nieuleczalna, również psychjatrzy wiedeńscy nie mogli zaradzić chorobie dziecka. Choroba córki doprowadziła u matki do rozstroju nerwowego. W kwietniu ubiegłego roku Greiffowa powzięła **zamiar „skrócenia cierpień“ córki przez otrucie jej. Dziesiątego kwietnia ubiegłego** roku w czasie nieobecności domowników, Greiffowa podała dziecku czekoladę zmieszaną z 4 pastylkami weronalu. Zapadło ono w sen, z którego już się nie obudziło. Greiffowa przyznała się wobec męża do swego czynu. Zrozpaczony ojciec zabrał żonę do wydziału śledczego, gdzie Greiffowa wszystko opowiedziała. Przez szereg miesięcy siedziała ona w areszcie, obecnie odpowiada przed sądem za swój zbrodniczy czyn.

Psychoza pomarańczowa.

W Polsce po miastach zapanowała prawdziwa psychoza pomarańczowa. Odbywa się formalna pogoń za pomarańczami. W Przemyślu zdarzył się na tem tle następujący wypadek: Jakóbowi Birnbaumowi, którego podejrzewano, że sprzedaje pomarańcze powyżej ustalonej ceny, nakazano sprzedawać je po 1.30 zł. za kg. Gdy dowiedziano się o tem, koło sklepu powstał niebywały tłok. Porządku pilnowali posterunkowi, którzy baczyli, by nie sprzedawano jednemu amatorowi pomarańczy więcej niż pół kilograma, gdyż do rozsprzedaży było wszystkiego 6 skrzynek. **Gdy ktoś wychodząc ze sklepu z funtem pomarańcz oświadczył, że w sklepie jest już tylko kilka pomarańcz, tłum przypuścił atak do drzwi, który zakończył się rozbiciem dużej szyby wystawowej.**

Baba-jędza w sali sądowej.

W Warszawie rozpatrywał sąd w drugiej instancji sprawę nieposkromionej awanturnicy niejakiej Krasowskiej, skazanej na rok więzienia za pobicie policjanta. Po ogłoszeniu wyroku wyskoczyła ona z ławy oskarżonych, przesadziła barjerę i poczęła wymyślać sędziemu. Za ten czyn została ona skazana w sądzie grodzkim znów na rok więzienia. Podczas rozprawy apelacyjnej Krasowska początkowo zachowywała się spokojnie, kiedy jednak sędzia ogłosił kary, **awanturnica rzuciła się do stołu sędziowskiego, zaczęła drzeć akta i bić aplikantkę sądową Rubinsteinównę.** Na obronę aplikantce pospieszyło trzech policjantów i woźny. **Krasowska zaczęła ich gryźć, szarpać, kopać i drapać.** Obezwładniono ją zarzuceniem płaszcza policyjnego na głowę. **Krasowską oczekują dwie nowe sprawy: o zniewagę sądu i czynne targnięcie się na policjantów.**

Szwadron ułanów w pościgu za złodziejami.

We środę przybyli z Kowla do Równego jacyś dwaj podejrzani osobnicy, którzy na widok policji poczęli zdradzać duże zdenerwowanie. Gdy skierowali się oni ku wsi Zołotyjów, poszedł za nimi posterunkowy policji. Spostrzegłszy policjanta, osobnicy owi poczęli uciekać, a na wezwanie do zatrzymania się odpowiedzieli strzałami. W tym czasie przejeżdżał drogą szwadron 21 p. uł. Policjant zwrócił się do dowodzącego oficera o pomoc. **Ułani otoczyli uciekających i ujęli ich.** Okazało się, że są to znani złodzieje z Kowla — Stan. Krygier i Atanazy Krawczuk. W walizach, jakie mieli ze sobą, znaleziono garderobę, pochodzącą z kradzieży.

Groźba głodu w niektórych okolicach Wielkopolski.

„Dziennik Poznański“ zwraca uwagę na wielkie szkody, jakie wyrządziła susza w Wielkopolsce. Pismo to twierdzi, że jeżeli chodzi o produkcję rolną, **klęska suszy dotknęła niektóre powiaty wielkopolskie nieomal w tej samej mierze, co klęska powodzi w Małopolsce.** Nowy wojewoda poznański Maruszewski zwiedził najbardziej dotknięty klęską posuchy powiat czarnkowski i postanowił zwołać zebranie starostów powiatowych w sprawie skutków posuchy, uważając za jedno z pierwszych swych zadań przeciwdziałanie **klęsce, grożącej niektórym powiatom głodem.**

„Dziennik Poznański“ donosi, że sekretarjat wojewódzki BB. w Poznaniu wystąpi z żądaniem wstrzymania z Wielkopolski wysyłki ofiar powodzianom w Małopolsce i przeznaczenia ich na ratowanie zagrożonych głodem wskutek posuchy. Według wspomnianego pisma położenie jest tego rodzaju, że Wielkopolska będzie musiała w najbliższych tygodniach sprowadzać z innych dzielnic żyto na chleb i pasze dla bydła.

Wśród zwierząt i lasów.

Zurich, w styczniu 1935.

Każde większe miasto ma swoje ogrody zoologiczne, ogólnie lubiane przez mieszkańców, a zwłaszcza dzieci. Każde ma mniej lub więcej bogaty zbiór fauny. Zuryskie „Zoo“ tem się przedewszystkiem różni od innych, że zwierzęta z wyjątkiem zimy są tu prawie na swobodzie. Zamiast klatek odgradza się je tylko głębokim rowem napełnionym wodą i pozostawia się im dużą wolność.

„Zoo“ leży bardzo daleko i wysoko na górze Zürichberg wśród lasów. Jedzie się tam trzy kwandranse tramwajem, który pnie się stromo w górę i wyczynia rozmaite zakrętasy. Tarasowato pobudowane wille, ogrody i laski patrzą na wygięty, błyszczący w dole półksiężyc jeziora, ciesząc się z tej wysokości prawdziwie szerokim i pięknym widokiem.

Tuż prawie za ostatnim przystankiem tramwajowym jest brama ogrodu, gdzie wśród zieleni rozmieszczone są estetyczne betonowe pawilony. Zaczynamy od największego silnie w zimie ogrzewanego, gdyż kryje małpy, słonie, ryby w akwarjum. Małp jest moc, pawilon rozbrzmiewa ich krzykami; właśnie dozorca przechadza się wśród ulubieńców, rozdając im pomarańcze i każąc przy tej okazji pokazywać rozmaite skoki i sztuczki ku uciesze widzów. Są tu dwa okazy olbrzymich słoni indyjskich; są bardzo łaskawe i zjadają chciwie podawany chleb świętojański. Akwarjum jest prześliczne. Na tle barwnego dna morskiego i delikatnych roślinek, moknących w czyściutkiej, wciąż przepływającej wodzie, pływają najróżnorodniejsze gatunki ryb. Duże i małe, z powiewnemi skrzelami, przeźroczyste i kolczaste i mikroskopijne. Na dnie łażą wspaniałe żółwie, skorpiony, pływają meduzy, tkwią nieruchomo korale. Wprost napatrzeć się nie można barwnym zawartościom akwarjów. Osobny dział, to węże aż do boa włącznie, jaszczurki i krokodyle. Te widziałam po raz pierwszy w „zoo“; napełniają wstrętem i przerażeniem.

Dzikusy, tj. lwy, tygrysy, pantery, hieny i t. d. siedzą osobno, w tej chwili właśnie w klatkach, ale na otwartem powietrzu. Z podziwem patrzyłam na wspaniałe dwie pary lwów, siedzących na mroźnem powietrzu. Patrzyły jak zwykle lwy w klatkach pięknemi oczami w dal, jakby szukając beznadziejnie pustyni i dalekich przestrzeni, z których je porwano. Tygrysy złe i bijące ogonami, lśniące czarne pantery, zwinne lamparty, rysie i żbiki, — wszystko doskonale utrzymane i odżywione.

Osobną grotę lodową zajmują białe niedźwiedzie wiecznie mokre, wiecznie kąpiące się w lodowatej wodzie i łapiące zręcznie pożywienie. „Misie“ czarne i brunatne mają znowu osobny „Graben“ pozostawiający im wiele miejsca i swobody. Wielbłądy, żyrafy, jelenie, kozły i wszelkie inne stwory tworzą oddzielną grupę pawilonów.

Ptactwa jest moc, zwłaszcza papug kolorowych, bajecznie czerwonych, żółtych, zielonych. Idzie się długo korytarzem między dwoma rzędami ciepłych klatek, rozbrzmiewających krzykiem, wrzaskiem, kwileniem. Dalej króliki i inne drobniejsze zwierzątka.

Mimo zimy znać, że ogród jest wzorowo utrzymany. Szerokie żwirowane ścieżki wiodą pomiędzy pawilony aż pod las o który oparte jest „zoo“. Gonny i obszerny ten las liściasty, ciągnący się na długiej przestrzeni, jest prawdziwą ozdobą ogrodu, a w lecie daje możność przyjemnego spaceru w upał.

Na środku ogrodu restauracja z muzyką i wściekle drogiemi cenami. Obok kiosk z gazetami, owocami i żywnością dla zwierząt, sprzedawaną w małych torebkach.

Z powodu braku czasu, pobieżnie tylko przebiegliśmy piękne „zoo“, ale warto tam posiedzieć kilka godzin a nawet dzień cały, by nacieszyć się nie tylko ładnemi zwierzętami, ale także niezwykłem otoczeniem i widokiem.

Marja Sandor.

NOMINACJA PREPOZYTA KAPITUŁY ŚLĄSKIEJ.

Ojciec św. zamianował prepozytem kapituły katedralnej śląskiej na miejsce zmarłego ks. prałata Skowrońskiego — ks. biskupa-sufragana Teofila Bromboszcza. (KAP).

———oOo———

„UNITAS“ W ARCHIDIEC. GNIEŹNIEŃSKIEJ I POZNAŃSKIEJ. Ks. kard. prymas A. Hlond zatwierdził nowy statut Związku Kapłanów „Unitas“, nadał temu Związkowi kościelną osobowość prawną oraz pobłogosławił jego zadaniom i działalności. (KAP).

Z całego świata.

Wezwanie do zerwania stosunków z Meksykiem.

W tych dniach poseł Higgins zwrócił się do prezydenta Roosevelta z żądaniem, by ten oficjalnie zaprotestował przeciw antyreligijnej polityce Meksyku. Ponieważ w odpowiedzi na to żądanie sekretarz stanu Hill oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie może się mięszać do spraw wewnętrznych obcego kraju, poseł Higgins zakomunikował, że w kancelarji kongresu złożył **rezolucję domagającą się zerwania stosunków z Meksykiem** i odwołania stamtąd posła Stanów Zjednoczonych, Danielsa. Inną podobną rezolucję złożył w imieniu Rycerzy Kolumba w biurze Senatu amerykańskiego Robert Wagner, senator stanu nowojorskiego. W rezolucji tej wspomniana organizacja domaga się zerwania stosunków handlowych z Meksykiem i **wzywa turystów do unikania podróży po Meksyku.** (KAP).

Meksyk w obliczu powszechnego strajku

Strajk w meksykańskich kopalniach nafty przybiera **coraz ostrzejsze formy.** Strajkujący nie chcą przystąpić do pracy, dopóki spór z pracodawcami nie zostanie rozstrzygnięty w drodze **arbitrażu.** W dniu dzisiejszym przystąpili do akcji strajkowej robotnicy jedynego nieobjętego dotychczas strajkiem towarzystwa naftowego **„California Standard Oil Com.“.** Daje się odczuwać coraz większy brak benzyny, mimo że rząd pozwolił na bezcłowy wwóz tego materjału pędnego z zagranicy. Dotychczas sprowadzono 350 tys. litrów benzyny, której sprzedaż odbywa się **pod kontrolą rządu.**

Dzisiaj rozpoczyna się **strajk powszechny w Tampico,** ogłoszony przez związki robotnicze. W strajku tym weźmie udział około 20 tys. robotników ze wszystkich gałęzi przemysłu. Za strajkiem opowiedzieli się robotnicy 46 przedsiębiorstw, wśród których znajdują się i robotnicy elektrowni.

Wylew Missisipi wyrządził znaczne szkody.

Powódź, spowodowana wylewem rzeki Missisipi wyrządziła już znaczne szkody. Tysiące mieszkańców okolicznych miejscowości szukają schronienia na dachach domów, zniszczonych przez wezbrane wody. Na pomoc wysłano im statki motorowe. W wielu miejscowościach w dolinie Missisipi jedynym środkiem komunikacji są łodzie. W Clarksdale utonęło kilkanaście osób.

„Wielki Pan“ — przyszedł...

Przed ósmą rano. W okolicach **placu** Teatralnego w Warszawie rojno. **Grupki** ludzi dążą śpiesznie w stronę ulicy **Długiej.**

— Dokąd tak pędzisz?

— Za chwilę „Wielki Pan“ przyjdzie. Chodź ze mną.

Nazwą „Wielkiego Pana“ ochrzciła ulica warszawska miljon: główną wygraną czwartej klasy Loterji Państwowej. Łatwo zrozumieć: miljon — to nietylko całych tysiąc tysięcy, ale i wielka osoba, **wielki pan.**

Wielka sala ciągnień Generalnej Dyrekcji Loterji przepełniona. Wszyscy w najwyższem napięciu oczekują rozpoczęcia ciągnienia. Bije ósma. Krótkie przemówienia naczelnego dyrektora i koła loteryjne idą w ruch. Dwie małe sierotki podchodzą. Jedna wyciąga numer, druga wygraną. Otwierają zwitki i w tej chwili przewodniczący komisji donośnym głosem obwieszcza:

— Miljon złotych padł na Nr. 72450.

Na sali cisza. Wybrańcy losu są nieobecni. Jak się okazało, fortuna tym razem wyróżniła nasze wybrzeże morskie, Szczęśliwy los został zakupiony w Gdyni i jest w posiadaniu trzech osób. Połowę jego posiada ktoś z urzędników wielkiej firmy owocowej, ćwiartkę p. G., mieszkająca w Kamiennej Górze, ostatnią porucznik morskiego djonu lotniczego.

Niewątpliwie będziemy mogli podać w najbliższym czasie szczegóły, dotyczące nowych miljonerów i okoliczności, w jakich się nimi stali.

Charakterystyczne jest, że w ostatnim dniu ciągnienia szczególne szczęście towarzyszyło wojskowym. Prócz ćwierćmiljonera-porucznika, wygrał sporą sumę pewien kapitan w Dęblinie na los, którego numer 157172 padło 50.000 zł. Inne ćwiartki losu były w posiadaniu żony kolejarza, grona drobnych kupców i czterech robotników fabrycznych w Stremie.

Urzędnicy skazani w związku z zamordowaniem Kirowa.

Agencja Tass donosi: Dnia 23 bm. kolegjum wojskowe najwyższego trybunału ZSRR w Moskwie rozpatrywało sprawę b. kierownika leningr. wydziału komis. spr. wewn. **Miedwiedia,** jego zastępców **Zaporożca i Fomina** oraz kilku innych funkcjonarjuszy tego wydziału. Przewód sądowy i zeznania samych oskarżonych ustaliły, iż Miedwied i Zaporożec, Fomin i 8-miu pozostałych oskarżonych, z których zwłaszcza **Balcewicz** z racji zajmowanego stanowiska miał bezpośredni kontakt ze sprawami terorystycznemi, będąc poinformowani o przygotowywanym zamachu na Kirowa, wykazali nietylko bezczynność, ale nawet karygodne niedbalstwo wobec podstawowych wymagań bezpieczeństwa państwa, nie podjąwszy żadnych zarządzeń, niezbędnych dla zapewnienia tego bezpieczeństwa. Miedwied, Zaporożec i **Gorin-Lundin** nie wydali żadnych zarządzeń w celu ujawnienia i przerwania działalności terorystycznej grupy kontrrewolucyjnej **Zinowjewa** w Leningradzie, w szczególności **Nikołajewa,** zabójcy Kirowa, aczkolwiek mieli pełną możność to uczynić. **Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi. Trybunał skazał Miedwieda i Zaporożca na 3 lata zesłania do obozu koncentracyjnego, Balcewicza na 10 lat, trzech dalszych oskarżonych na 3 lata i sześciu — na dwa lata zesłania do obozu.**

DOCHODZENIA PRZECIWKO 4 DALSZYM ARESZTOWANYM.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: Pomimo skazania 12 urzędników komisarjatu spr. wewn., zamieszanych w sprawę zamachu na Kirowa, sprawa ta nie została jeszcze zakończona. Władze wdrożyły postępowanie sądowe o współudział w organizacji zamachu na Kirowa, sprawa ta nie została jeszcze zakończona. Władze wdrożyły postępowanie sądowe o współudział w organizacji zamachu na Kirowa przeciw 14 osobom, przebywającym w aresztach w Moskwie, Leningradzie i Kijowie.

———000ooo000———

ŚNIEŻYCA W NOWYM JORKU ZATAMOWAŁA RUCH. Nad Nowym Jorkiem rozszalała się w środę wieczorem śnieżyca, która trwała przez całą noc. **Cały ruch uliczny i kolei miejskiej jest zupełnie zahamowany.** Do usuwania śniegu zaangażowano około 30 tys. bezrobotnych. Pozatem w Ameryce panują szalone mrozy. W Filadelfji znaleziono 9 osób zmarzłych na śmierć. Miasto pokryte jest śniegiem grubości 15 cali.

BOLIWIJCZYCY COFAJĄ SIĘ. Komunikat wojsk paragwajskich podaje, że oddziały paragwajskie zajęły Carandayiti, wzięły do niewoli wielu jeńców i zdobyły dużo materjału wojennego. Na odcinku Capilenea Boliwijczycy cofają się w kierunku Palmo Salo.

———oOo———

Wystawy malarskie w Pradze.

(Korespondencja własna).

Praga, w styczniu.

Nowoczesna sztuka plastyczna czeska jest pod wybitnym wpływem sztuki francuskiej. Widać ten wpływ wyraźnie na dwu wystawach, które urządzono teraz w „Manesie“. („Manes“ zrzeszenie artystów plastyków w Pradze, nazwane imieniem genjalnego malarza Józefa Manesa z ubiegłego stulecia). — Jedna wystawa poświęcona jest całokształtowi twórczości niedawno zmarłego Alfreda Justitza, na drugiej oglądamy prace modernisty J. Zrzawego (Zrzavy).

Obydwie wystawy dają dobry pogląd na współczesne malarstwo czeskie i odzwierciedlają w przybliżeniu prądy, jakie w niem nurtują i jakie poświęcają mu hasła.

Justitz jest wybitnym malarzem i jako konstruktor formy i jako świetny kolorysta. Dowodzi tego jeden z jego pierwszych autoportretów, malutki obrazek, który jest narysowany i namalowany po mistrzowsku i może być prawdziwą ozdobą każdego muzeum czy galerji obrazów. Odnosi się jednak wrażenie, że organizatorzy wystawy nagromadzili obrazy świeżo zmarłego artysty bez dokonania starannego wyboru. Oglądamy zatem jego obrazy ze wszystkich epok jego życia, a to mu szkodzi. W pierwszej fazie swej twórczości coś z tradycji czeskiego malarza Hynaisa (podobnego do naszego Siemiradzkiego) lub Purkini, potem staje się Cezannem, Vlaminckiem, Derainem, Picassem, Bracquem (moderniści francuscy) i t. d. Nie jest to rozwojem, ale zbytnim eklektyzmem, zatraceniem swej linji i indywidualności. To, co oglądamy na wystawie, każe nam ocenić Justitza nie jako twórcę, lecz jako tłumacza obcej twórczości, tak jak np. w poezji mamy dobrych tłumaczów, którzy sami nie potrafią nic oryginalnego stworzyć.

Rozumie się, że i tacy są potrzebni, bo pokazują swej publiczności okruchy tego, co tworzy się na Zachodzie.

Inne wrażenie robi wystawa **Zrzawego.** — Jestto artysta czerpiący pełnemi dłońmi ze źródeł modernistów francuskich, ale ten infantylizm przynajmniej przetrawia na swój osobisty wyraz artystyczny. Jest naiwny, ciasny, prymitywny, ale jest odrębną indywidualnością i w swych pracach ma wielki spokój i szczerą prostotę. W swej twórczości wytworzył sobie swój własny styl, i można się spodziewać, że w dalszym rozwoju dojdzie do czegoś trwałego.

Esem.

Emigranci opuszczają zagłębie Saary.



Granica francuska od strony Saary jest obecnie zapełniona emigrantami, szukającymi schronienia we Francji po plebiscycie. Władze celne i pograniczne sprawdzają skrupulatnie dokumenty i bagaż emigrantów, gdyż nie życzą sobie we Francji niepożądanych i podejrzanych elementów.

Ruch wydawniczy

O. Marja Konstanty Żukiewicz: „KRÓLOWA RÓŻAŃCA ŚW. W KOŚCIELE I W POLSCE“. Tom I. str. 508. Lwów. Wydawnictwo OO. Dominikanów.

Po przeczytaniu przedmowy człowiek zabiera się z pietyzmem do dalszego czytania pięknej książki O. Żukiewicza. Każda jej kartka świadczy o niezwykłem umiłowaniu przedmiotu przez autora i również każda prawie strona zdradza, że dzieło to jest owocem mrówczej i bardzo długiej pracy. Autor sam przyznaje w przedmowie, że pracował nad niem ponad 18 lat. Pierwszy tom — o którym piszemy — podaje dzieje różańca w Kościele, a drugi — który ukaże się wkrótce — przedstawi szczególnie sławne dzieje Królowej różańca w Polsce.

O. Żukiewicz pisze stylem pięknym i łatwo zrozumiałym. W formie rozmyślań poucza czytelnika o początkach modlitwy różańcowej i prowadzi go — zawsze zajmująco! — z różańcem w ręku, do dni dzisiejszych. Ile cudów, zwycięstw, dobrodziejstw i błogosławieństw otrzymała ludzkość przy pomocy modlitwy różańcowej! Książka O. Żukiewicza daje nam o tem bogaty i barwny obraz. Wielcy święci papieże, panujący, uczeni, poeci i prości ludzie przesuwają się przed oczami coraz bardziej skupionego i rozradowanego czytelnika. Prawdziwa encyklopedja różańcowa.

Książka zyskałaby znacznie na wartości, gdyby autor był więcej uwagi poświęcił „wrogom“ objawienia modlitwy różańcowej przez Najświętszą Pannę. Zdaniem naszem „Apologja“ Alana nie zasługuje na bezwzględną wiarę po tem wszystkiem, co w najnowszych czasach w tym przedmiocie napisali Scheeben („Der hl. Dominikus“ 1927, str. 438), Dominikanin A. Walz („Lexikon für Theologie und Kirche“ 1930, tom I. str. 195), B. Altaner („Der hl. Dominikus“ 1922) i inni.

Duszpasterzom, kaznodziejom książka odda wielkie usługi i przyczyni się do pogłębienia pracy religijno - wychowawczej w bractwach różańcowych. **dr. F. M.**

Ks. Dr. A. KRZESIŃSKI: „Współczesna niewiara“; Poznań, św. Wojciech, 1935, str. 31.

Jest to konferencja, którą Ks. dr. Krzesiński, docent U. J., wygłosił w kościele akademickim św. Anny w Krakowie na temat niewiary. W sposób wymowny przechodzi w niej Ks. Krzesiński objawy i źródła współczesnej niewiary, stanowisko Kościoła wobec niej i „nasze obowiązki“. Napisana z głębokiem znawstwem duszy współczesnego człowieka, stylem pieknym i prostym, stanowi wartościowy przyczynek do poznania świata dzisiejszej kultury.

Radjo.

Stare zegary przemówią z głośników radjowych. Starych „kurantów“ melodje, popłyną na falach eteru. — W dniu 25-go stycznia b. r. o godz. 17.15 kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie dr. Buczkowski w dłuższym reportażu obudzi do życia zabytkowe zegary. Prelegent omówi główne typy zegarów grających. Przypuszczalnie najstarszym typem — jest typ dzwonowy. Polega, jak nazwa wskazuje na wywołaniu dźwięku przez uderzenie dzwonów czy dzwoneczków młoteczkami, wprawianemi w ruch przy pomocy osobnego mechanizmu. W innym rodzaju zegarów grających dźwięki płyną z szeregu piszczałek o otworach zamykanych i otwieranych kolejno. Po omówieniu innych jeszcze rodzajów zatrzyma się prelegent dłużej nad zegarami o mechaniźmie grającym t. zw. grzebykowym. W tych ostatnich obracający się walec o wystających sztyftach powoduje drgania zębów grzebienia stalowego, wywołując brzękliwe tony. Zegary grające w Polsce były dawno już znane. Jeden z ciekawych zegarów, opisany przez Gaetana, był własnością Zygmunta III. W zegarze tym, jak mówi opis, odzywały się trąby i kotły, strzelała armata i t. p.

Wreszcie opowie prelegent o małej, ale pięknej karcie w życiu polskiem w XIX wieku, jaką odegrały zegary grające „grzebykowe“. Kupowane szczególnie chętnie po powstaniu 31 r., odtwarzają najbardziej ulubione pieśni i melodje narodowe. Reportażowy odczyt dr. Buczkowskiego będzie ilustrowany zegarami grającemi ze zbiorów krakowskich.

———o·o———

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 26 stycznia 1935.

Warszawa, (1339.3 m.) G.: 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“, 6.48, 7.07, 7.25 Muzyka z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Przegląd Prasy Polskiej; g. 12.10—13.05 Koncert; 15.30 Wiadom. o eksp. polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Najnowsze nagrania na płytach; 16.30 „Teatr Wyobraźni“ z Poznania; 17.00 Dumki polskie; g. 17.50 „Nowoczesny savoir vivre“; 18.00 „Przegląd wydawnictw rolniczych“; 18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“; 18.15 Duety operowe z płyt; 19.00 Koncert; 19.20 „Wiśnicz“; 19.30 Koncert Zesp. Harmonistów; 19.45 Program na dzień nast.; 19.50 Wiadom. sport.; 20.00 Z dawnych operetek; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21.00 Koncert symfoniczny; 21.45 Szkic liter. ze Lwowa; g. 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 „Kukułka wileńska“; 23.35 Płyty; 24.00—1.00 Retransmisja muzyki tanecznej z Londynu.

Katowice, (395.8 m.) G.: 18.00 Skrzynka poczt. Cioci Heli dla dzieci; 19.56 Wiadomości sport. ze Śląska; 22.00 Koncert reklamowy.

Kraków, (293.5 m.) G.: 6.45—7.40 Transm. z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu. Koncert reklamowy; 11.57 Transm. z Warszawy, hejnał z wieży Marj.; 12.03—15.35 Transm. z Warszawy; 15.35 Harcerska watra; 15.45 Nowości z płyt; 16.30—18.00 Transmisje z Poznania i Warszawy; 18.00 „Co słychać w świecie“; 18.10 Wiadom. bieżące; 18.15 Muzyka lekka; 18.45—19.45 Transm. ze Lwowa i Warszawy; 19.45 Program na dz. nast.; 19.50 Transm. z Warsz.; 19.56 Lokalne wiadom. sportowe; g. 20.00—22.00 Transm. z Warszawy i Lwowa; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert życzeń z płyt; 23.00—23.35 Transm. z Warszawy i Wilna; 23.35 D. c. koncertu życzeń z płyt; 24.00—1.00 Retransmisja muzyki tan. z Londynu.

Lwów. (377.4 m.) G.: 12.10 Transm. szkolnego poranku muzycznego z sali Polsk. Tow. Muzycznego we Lwowie; 18.00 „Lwów przed wojną i po wojnie“; 18.45 „Kauczuk“, reportaż z fabryki gumy; 21.45 „Boże Narodzenie ze ś. p. St. Przybyszewskim“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowane prenumeraty.

X. Y. 9

Tragedje pstrąże.

(Gawęda rybacka).

Umilkła zawstydzona interpelantka, ale inna ośmielona już nieco odezwała się: „Szanowna prezeska ma słuszność, że nie kładzie zbyt dużej wagi na stronę estetyczną rzeki; ale sądzę; że ze względów praktycznych powinno nam chodzić o to, aby coś pstrągów zostało, boć przecie przyjemną jest rzeczą żyć w towarzystwie, a jak przestaniemy chodzic na tarło, to pstrągi muszą wyginąć“. „Dla naszego towarzystwa“ odparła flądra „wystarczy tyle pstrągów ile się urodzi na głębinie, w górę rzeki nie musimy płynąć, ani z takim trudem gniazda grzebać“.

Wszczął się rozgwar, odzywały się głosy „pro“ i „contra“, zdanie prezeski zdawało się brać górę, gdy jedna stara pstrążyca wystąpiła z zarzutem: „Szanowna prezeska w trosce o dobro nasze, zapomina, że ikra zniesiona na głębokiej wodzie musi zmarnieć, ani jeden pstrąg się z niej nie wykluje“. „Eh!“ zawołała przewodnicząca, „jak to znać, żeście nie widziały wielkiego świata! U nas w morzu inaczej się dzieje; żadna flądra nie troszczy się o swoje potomstwo, płynie sobie spokojnie żerując i puszcza ikrę do morza na los szczęścia“. — „No i jakże“ szły gorączkowe pytania „wylęgną się z tego młode?“ „Oj i jeszcze jak! mało to flądr na świecie?“ „Prawda! prawda!“ zawołały zwolenniczki flądry. Zapanowała cisza, dyskusja zdawało się wyczerpana. „Któraż z szanownych członkiń zechce jeszcze głos zabrać?“ — Po chwili milczenia wysunęła się młoda pstrążyca, która dopiero raz odbywała podróż na tarło. Trzymała się ona w tyle, bo posądzano ją o sprzyjanie partji Wargacza, więc każda ze związkowych starała się publicznie okazywać jej swe lekceważenie.

Wysunęła się nieśmiało i poczęła mówić: „Mnie się zdaje, że pani prezeska przeoczyła jeden moment ważny. Te trudy o których ona mówi, to pchanie się w górę rzeki dla złożenia ikry, to grzebanie w piasku stanowią pewną przyjemność i każda z nas chętnie się tego trudu podejmuje. Może zdanie moje będzie raziło uszy więcej postępowych koleżanek, ale odważę się powiedzieć że dotychczasowe postępowanie pstrążyc, jako wynikające z prawa natury, daje nawet pewną rozkosz, i pracę tak okrzyczaną przez prezeskę — umila. Więc te obowiązki nie są tak ciężkie, jak to pani prezeska przedstawiła i jestem przekonana, że większość zgromadzonych członkiń wolałaby pozostać przy starych zwyczajach“.

„Jak to widać na was“ zawołała już zaperzona prezeska, „że nawet do niewoli można się przyzwyczaić i obroża na szyi może stać się słodka! Przez tyle wieków trzymałyście się zwyczajów niegodnych wolnej obywatelki i te zwyczaje stały się drugą naturą waszą, bo to, co szanowna koleżanka mówi o prawie natury, to jest metafizyka, której nie uznaje żaden umysł wyzwolony z pęt dogmatyzmu. Spróbujcie tylwo nowych sposobów, które wam podaję, a będziecie pamięć moją błogosławić“.

Zwolenniczki flądry poczęły bić oklaski, jeszcze silniej zawtórowały im te, które były najbojaźliwsze i rezolucja została uchwalona olbrzymią większością głosów jawnych.

VIII.

Echa tego pierwszego zebrania odbiły się na społeczeństwie pstrążem. Dotychczas tylko płeć brzydka podzieloną była na obozy kłócące się ze sobą, teraz i pstrążyce, choć niby złączone w jednym związku, poczęły się podejrzywać nawzajem i nienawidzieć. Były też i skutki doraźne. Te, które interpelowały prezeskę otrzymały zmniejszoną głowaczówkę; ostatnia młoda interpelantka straciła ją zupełnie i poszła na jarską paszę.

Dało to do myślenia członkiniom. Na zebraniach prywatnych poczęły się burzyć przeciwko panowaniu flądry i obmyślać sposoby, jakby się jej pozbyć. Poddawano krytyce nie tylko jej sposób myślenia, jej zasady życia, ale wyśmiewano jej personalia. — „Wiecie“, mówiła jedna z erudytek „skąd ona ma taką krzywą gębę“? „Skąd — skąd?“ padły liczne pytania. — „Otóż — mówią dziejopisarze rybi — że raz ryby obstąpiły św. Piotra i pytały go, która z ryb jest najużyteczniejsza: Św. Piotr po namyśle rozstrzygnął, że śledz. Wszystkie zgodziły się na to, jedna tylko flądra skrzywiła się niezadowolona, bo siebie uważała za perłę rybią. Na to św. Piotr się odezwał: „Za twoją pychę ta krzywa gęba na zawsze ci zostanie“. „Ha! ha! ha! dobra historyjka“ zawołały zebrane; „jeżeli nie jest prawdziwa, to dobrze jest wymyślona; pycha do dziś dnia w niej została“.

Mimo tych gniewów i spisków na zebraniach ogólnych patrzyły jej w oczy, oczekując na mądre słowa i okazując jej najżywszą przyjaźń. Niewiele to pomogło. Niektóre z członkiń, które publicznie głosiły swoją lojalność, dostały zmniejszoną głowaczówkę. Był to grom z jasnego nieba; zapanowało bezhołowie, upadek ducha, dezorjentacja.

„Co to jest?“ szeptały członkinie między sobą — „co mamy robić, aby udowodnić swoją prawomyślność?“.

Wtedy jedna z mądrzejszych tak się odezwała. „Daremnie łamiecie sobie głowę, ani ja, ani wy nie pojmiecie, co to jest prawomyślność; mnie się zdaje, że to, co się podoba prezesce, to jest prawomyślne usposobienie. Chcecie mieć spokój, chcecie zachować głowaczówkę, to róbcie to wszystko, co ona robi, a nawet starajcie się do niej upodobnić! „Może to i dobrze!“ odrzekła inna „ale jakże taką potworę naśladować, ni to ryba, ni to gad, gdzież jakie podobieństwo między pstrągiem a flądrą?“

„Spróbujmy“ rzekła wnioskodawczyni, „okażmy jej dobrą chęć, a może nam żyć pozwolą“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Piątek 25: Nawrócenie św. Pawła, Jawentyna.
Wschód słońca 7.25, zachód 16.19.
Długość dnia 8 godzin i 54 min.
Sobota 26: Polikarpa b.m., Pauli wd., Batyldy p.
Wschód słońca 7.24, zachód 16.21.
Długość dnia 8 godzin i 57 min.

—

Z TARGOWICY PRZY PL. ZABŁOCIE. W dniu 22 bm. ogółem spędzono 183 koni i płacono za sztukę: konie pociągowe ciężkie od 200 do 350 zł.; lekkie od 160—280; rzeźne od 30—70 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz za granicę kraju 27 sztuk na rzeź miejscową 6.

WSZEDŁ PRZEZ KWATERĘ DO WARSZTATU. Jahn Adam, Królowej Jadwigi 60, ślusarz, zgłosił, że w nocy z 22 na 23 bm. nieznany sprawca zapomocą zdjęcia jednej kwatery okna dostał się do jego warsztatu, skąd skradł narzędzia ślusarskie oraz wyroby mięsne tam przechowane, ogólnej wartości około 160 złotych.

HANDLARZ STARZYZNĄ ZŁODZIEJEM. Aresztowano Głowę Michała, lat 42, handlarza starzyzną, Wenecja 8, za kradzież wózka ręcznego wartości 30 zł. dokonaną 23 bm. na szkodę Marcina Michalskiego, Karmelicka 21. Wózek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

KUPOWALI KRADZIONY TYTOŃ. Policja aresztowała dwóch sprytnych izraelitów Kemplera Dawida, lat 43, handlowca, zam. w Nowej Olszy przy ul. Pięknej 8 i Immerglueckа Henryka, lat 20, fryzjera, Plac Wolnica 9, za nabywanie wyrobów tytoniowych pochodzących z kradzieży z wagonów, dokonanej z początkiem stycznia br. na dworcu towarowym na szkodę PKP.

KSIĄŻECZKA P. K. O. I LEGITYMACJA UBEZPIECZALNI. W wydziale śledczym, Siemiradzkiego 24, pokój nr. 11 jest do odebrania książeczka PKO na nazwisko Leokadja Nowotarska i legitymacja Kasy Chorych na nazwisko Leokadja Nowotarska. Znaleziono je w skrzynce pocztowej.

—oOo—

Z [illegible] KOMUNIKATY

WYKŁAD DLA RODZICÓW — Staraniem Dyrekcji Gimn. im. Król. Jadwigi odbędzie się 25 bm. o godzinie 7 wiecz. w sali Bolońskiego — Rynek Gł. 34. wykład **Ks. Kanonika Van Roy'a** p. t.: „Ustosunkowanie się do dzieci rodziców i starszych wiekiem w chwilach niebezpiecznych szczególniej w wieku dojrzewania“.

POSIEDZENIE ZWYCZAJNE KOŁA T. N. S. W. odbędzie się w sobotę 26 bm. o godzinie 19 w lokalu własnym, Gołębia 6, II. p. Na porządku dziennym: Odczyt dyr. K. Missony p. t.: Reforma pisowni, oraz Wybór Komisji Matki celem wyznaczenia Kandydatów do przyszłego Zarządu.

—ooOoo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Rajski ogród“ (gośc. występ H. Ordonówny).

Sobota: „To więcej niż miłość“ (Ceny zniżone).

Niedziela 27. I. popol. „Mecz małżeński“
Niedziela 27. I. wiecz. „Ptak“.

REPERTUAR [illegible]TEATRÓW.

ŚWIT: „Dwie sieroty“.
WANDA: Czarna perła.
APOLLO: Rodzina Rotszyldów.
SZTUKA: Rewolucja śmiechu.
UCIECHA: „Weronika“ (Franc. Gaal).
SŁONKO: Narzeczona z Wiednia. (Marta Eggert).
PROMIEŃ: „Kocha — lubi — szanuje“ z Lodą Halama, Eug. Bodą.
ADRIA: „Pieśń zdobywa świat“.
KINO-REWJA „BAGATELA: Rewja p. t. „Coś dla każdego“ i film: „Wrogowie małżeństwa“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 21—25 bm.: „Książę Bouboule“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek świetna komedja muzyczna Oesterreichera-Bernauera z muzyką J. Świętochowskiego „Rajski ogród“, w opracowaniu reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego z p. Hanką Ordonówną w roli tytułowej oraz z pp. Kosmowską, Wernicz, Burnatowiczem, Kondratem, Solarskim, Wojteckim, Wyrwicz-Wichrowskim i in.

Jutro w sobotę, po cenach zniżonych, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem na naszej scenie sztuka węgierska „To więcej niż miłość“, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego.

W niedzielę popołudniu świetna komedja „Mecz małżeński“.

„Ptak“ komedja J. Szaniawskiego, w opracowaniu scenicznem Dyr. J. Osterwy, która z powodu choroby p. Kułakowskiego została chwilowo zdjęta z repertuaru, powtórzona będzie w niedzielę wieczorem.

Imponujące wyniki działalności Braci Albertynów.

Bracia Albertyni III Zakonu św. Franciszka, posługujący ubogim, których zakład mieści się przy ul. Krakowskiej 43, ogłosili sprawozdanie ze swej działalności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1934 r. Według tego sprawozdania korzystało ze schroniska w ciągu roku **1.375 mężczyzn**, średnio dziennie w miesiącach zimowych 280, w miesiącach letnich 230 mężczyzn. Udzielono noclegów w ciągu roku **85543.**

Bracia Albertyni dawali pozatem biednym zajęcie. W miesiącach zimowych pracowało w ich zakładach średnio **78 mężczyzn** dziennie, w letnich zaś **65.** Ze schroniska odwieziono do szpitala 12 mężczyzn; zmarło w schronisku 15; w szpitalach 3; przywieziono przez Pogotowie Ratunkowe do schroniska 27 mężczyzn.

Imponująco przedstawia się również **akcja dożywiania biedaków,** prowadzona przez Braci Albertynów. W ciągu roku wydano w kuchni zakładu **185.772 porcyj strawy.** Pozatem rozdano 98 par bielizny, 23 par obuwia i 33 ubrań i palt.

W bież. roku zbudowane zostanie, jak wiadomo, na Dębnikach **drugie wielkie schronisko dla mężczyzn.** Bracia Albertyni, pod których opiekę oddane zostanie to nowe schronisko — znajdą na jego terenie nowe pole do owocnej, a tak pożytecznej pracy, której najlepszym dowodem jest powyższe sprawozdanie.

Krakowscy „tasiemkarze“ prasowi przed sądem.

Pierwszy dzień rozprawy.

Rozpoczął się w dniu dzisiejszym, przed krakowskim Sądem Okręgowym karnym proces, którego tłem są niezwykle istotnie stosunki na terenie naszego miasta. Odczytany na początku rozprawy akt oskarżenia brzmi jak powieść kryminalna, której „bohaterami“ są ludzie, znani na bruku krakowskim.

Ale przejdźmy do treści tego aktu wygotowanego przez prokuratora **dr. Stawarskiego.**

W stan oskarżenia postawieni zostali:

1) **Franciszek Łoboda,** lat 48, „redaktor Głosu Publicznego“; 2) **Zygmunt Laksberger,** lat 38, „dziennikarz“; 3) **Józef Kuczyński,** lat 51, „redaktor Wolnego Słowa“; 4) **Ludwik Gronuś,** lat 52, właściciel drukarni; 5) **Władysław Christiani,** lat 24, urz. pryw.; 6) **Edmund Zduleczny,** lat 40, aktor; 7) **Dr. Norbert Knoebel,** lat 34, adwokat; 8) **Tadeusz Hofman,** lat 34, aktor; 9) **Emil Kwaśny,** lat 57, em. asesor kolejowy; 10) **Henryk Stark,** lat 46, „dziennikarz“; 11) **Mojżesz Józef Silbiger,** lat 28, bez zajęcia; 12 **Paweł Nottman,** lat 57, fryzjer; 13) **Edward Gronuś,** lat 27, „redaktor Hasła Podwawelskiego“; 14) **Dr. Tad. Derenowski,** lat 47, „dziennikarz“.

Prokuratura zarzuca osk. **Łobodzie sfałszowanie świadectwa ubóstwa,** mającego służyć do uzyskania prawa ubogich w jednym z procesów, dalej doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia własnem mieniem **Marcina Wenzla,** przez co **Wenzel poniósł stratę w wysokości 1 tys. zł.** oraz narażenie **na stratę 3 tys. zł. Władysława Kostucha,** właściciela drukarni.

Zyg. Laksberger dopuścił się **przywłaszczenia kaucji 400 zł.,** złożonej przez **Wojciecha Złotka.**

Pozatem **Fr. Łoboda, Zyg. Laksberger i reszta oskarżonych,** w liczbie dwunastu osób, oskarżona jest o to, że **w latach 1927 do 1934,** działając we wzajemnem porozumieniu

GROZILI 53 OBYWATELOM MIASTA

i 4 instytucjom rozgłaszaniem hańbiących wiadomości, przez drukowanie przeciwko nim napastliwych i ubliżających ich czci artykułów w czasopismach „Wolne Słowo“ i „Głos Publiczny“ i w ten sposób bezprawnie zmuszali te osoby i instytucje do wręczania oskarżonym kwot pieniężnych rozmaitej wysokości oraz do innych świadczeń na ich korzyść. Wśród spisu osób szantażowanych przez oskarżonych, który włączony został do aktu oskarżenia widnieją takie nazwiska, jak **płk. Fr. Skorupski, Jan Wolny, Onufry i Adam Fiutowie, dyr. Polaczek-Kornecki, dyr. dr. Wołoszynowski, Maurycy Kuehnreich, Józef Baster, Marcin Kusionowicz, Jan Rothe Rotowski i inni.**

Z szantażowanych przez oskarżonych instytucyj akt oskarżenia wylicza **Bank Wolnego, Hutę szkła, firmę „Herbewo“ i f. „Globus“.**

Pozatem Łoboda odpowiada za rozszerzanie skonfiskowanych numerów „Głosu Publicznego“.

Dokładny **obraz metod,** stosowanych przez oskarżonych daje **uzasadnienie aktu oskarżenia.** Prokurator stwierdza w niem: **chociaż oba pisma „Wolne Słowo“ i „Głos Publiczny“ napozór nie posiadały żadnej łączności, to zarówno treść jak i forma ogłaszanych w nich artykułów, które prawie wyłącznie składają się ze zjadliwych napaści i obelg, wskazują już na pierwszy rzut oka na to, że pisma te prowadzone były**

JEDNĄ I TĄ SAMĄ RĘKĄ.

Pogląd ten potwierdziły wyniki śledztwa. A mianowicie okazało się, że **jeden z najbliższych współpracowników kierownika „Wolnego Słowa“ Wł. Christiani, mieszkał w redakcji „Głosu Publicznego“, redagowanego przez Łobodę.**

„Wszyscy wogóle oskarżeni — pisze prokurator w uzasadnieniu —

STANOWILI JEDNĄ SZAJKĘ,

która trudniła się zbieraniem o rozmaitych osobach **hańbiących wiadomości,** aby na podstawie nich pisać następnie w obu pismach **napaści. Często oskarżeni rzucali się na ludzi zupełnie niewinnych,** którym nie można było nic zarzucić. **Od napastowanych starali się oskarżeni wydobyć sowitą opłatę w zamian za zaprzestanie pisania napastliwych artykułów.**

Szemat działania tej szajki szantażystów był nast.: **Jeden z oskarżonych zgłaszał się do upatrzonej ofiary i w zaufaniu opowiadał jej, że „Wolne Słowo“, względnie „Głos Publiczny“ jest w posiadaniu kompromitujących daną osobę dokumentów.** Jeśli jednak osoba, która ma zostać zaatakowaną życzy sobie, **by powyższe wiadomości nie zostały opublikowane, może dać do wymienionych pism ogłoszenie, za które oskarżeni pobierali wygórowane opłaty.** Gdy kupiec, względnie przedsiębiorca, którego miano zaatakować w tych pisemkach, nie **zgłosił się na dane ogłoszenie, wówczas redakcja zamieszczała zniesławiający artykuł.**

Oskarżeni byli szczególnym

POSTRACHEM WŁAŚCICIELI RESTAURACYJ, KAWIARŃ I LOKALI ROZRYWKOWYCH.

Oskarżeni zabawiali się nieraz w różnych lokalach **hucznie i wesoło, a gdy właściciel domagał się uregulowania rachunku, zaraz ukazywały się w „Wolnem Słowie“ lub „Głosie Publicznym“ zniesławiające go wiadomości.**

Na dalszych stronicach aktu oskarżenia prokurator opisuje **historję wymuszenia na osobie Turka Handli Czołak Zade,** współwłaściciela Cukierni Tureckiej.

Osobny rozdział stanowi sprawa oskarżonych **z płk. Fr. Skorupskim i kpt. Janickim.** Swego czasu **dr. Skorupski bronił jako adwokat Łobodę.** Nietylko nie wziął od niego honorarjum, ale **zdjęty litością pożyczył Łobodzie 500 zł.** Gdy po pewnym czasie **dr. Skorupski zarządał zwrotu pożyczki, Łoboda napadł na niego w „Wolnem Słowie“.** Dr. Skorupski zwrócił się do Łobody, by ten zaprzestał drukowania napastliwych artykułów. **Łoboda**

zażądał od niego okupu w kwocie 5 tys. zł.

Łoboda oświadczył wówczas, że z tego **3 tys. zł. zapłacić musi autorowi artykułu, adwokatowi dr. Knoeblowi. Dr. Knoebel namawiał** — według aktu oskarżenia, p. Mydlarczykową, **by ta „opisywała“ swe przeciwniczki w „Głosie Publicznym“ i że to będzie kosztowało około 200 zł.** Opisując ten fakt prokurator konkluduje: **„Z zeznań tych widać, że między osk. Łobodą, a osk. dr. Knoeblem istniała ścisła współpraca w szantażowaniu ludzi i czerpaniu stąd zysków.**

Jedną z dalszych ofiar, którą obrał sobie Łoboda za cel napaści **był właściciel zakładu pogrzebowego Jan Wolny,** prezes Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego. Do członka Rady Nadzorczej tego Banku **dr. Berskiego** przyszedł raz Łoboda oświadczając, że **ma przygotowany artykuł przeciw Bankowi.** Gdy dr. Berski zakomunikował to Radzie Nadzorczej, ta **upoważniła go do prowadzenia pertraktacyj z Łobodą,** które nie doprowadziły do rezultatu. **Łoboda zaatakował wówczas bank i jego prezesa p. Wolnego** w „Głosie Publicznym“. — P. Wolny widząc, że wskutek tych ataków **klijentela banku jest zaniepokojona i że zaczyna tracić do niego zaufanie, za pośrednictwem adw. Dr. Klimeckiego złożył Łobodzie okup w wysokości 1.000 zł.**

Ale **nie wszyscy ulegali szantażystom i „pokornie“ wpłacali okupy.** Np. w lipcu 1933 wszczął Łoboda kampanję na łamach „Głosu Publicznego“ przeciw **Fr. Pakońskiemu,** współwłaścicielowi kawiarni „Savoy“, gdy ten nie dał do jego pisma ogłoszenia. **Pakoński nie uląkł się jednak szantażystów i okupu nie złożył i oddał sprawę prokuratorowi.** Nie reagował również na napastliwe artykuły i nie opłacał się szantażystom **dyr. Polaczek-Kornecki.**

Oskarżeni przez zamieszczanie szkalujących napaści w obu pisemkach, wyrządzili kilku niewinnym zresztą osobom poważne szkody moralne i materjalne. Np. na skutek artykułów w „Głosie Publicznym“ **władze pocztowe odebrały pewnemu urzędnikowi referat personalny i przydzieliły go do kasy.** Szantażyści z „Wolnego Słowa“ **spowodowali usunięcie z posady w f. „Alba“** jednej z pracownic.

Proceder swój

UPRAWIALI OSKARŻENI Z CAŁYM CYNIZMEM,

o czem świadczą słowa wypowiedziane przez osk. **Kuczyńskiego.** Kuczyński przyznał bowiem, że **„żyją ze szantażów“.** Wypowiedział te słowa do jednej z osób szantażowanych, gdy ta zwróciła mu uwagę, że **dopiero niedawno wydrukowano na nią paszkwil w „Wolnem Słowie“, a teraz „Wolne Słowo“ żąda by zniesławiony ogłaszał się w tem piśmie.**

Role oskarżonych często się zmieniały. **Jedni z pośród nich pisali napastliwe artykuły, drudzy,** rzekomo w zaufaniu **podawali przed wydrukowaniem treść tych artykułów osobom, od których chciano wyłudzić okup, inni wreszcie inkasowali gotówkę.**

Ponieważ całe działanie oskarżonych

MIAŁO NA CELU WYŁĄCZNIE WYMUSZENIA,

a oskarżeni żeby wymusić datki pieniężne, lub też możność bawienia się zadarmo, w rozmaitych lokalach, nie cofali się przed zmyślaniem na ludzi **najbardziej wyrafinowanych oszczerstw** — przeto prokurator uważa akt oskarżenia za w zupełności uzasadniony.

* *

Dzisiejszą rozprawę, której przewodniczył sędzia **Zalipski,** a wotowali **ss. Ostręga i Stępniowski** wypełniło w całości zbieranie generaljów i odczytanie aktu oskarżenia. Zdarzył się przytem nast. **incydent: Osk. Emil Kwaśny,** na zapytanie sędziego, czy był kiedy karany, odpowiedział: — **„Przecież macie tam moją kartę karną“!** Ten sam oskarżony na zapytanie czy jest posiadaczem jakiego odznaczenia, odpowiedział: **„Mam odznaczenie za to żem bił bolszewików“.** Osk. Kwaśny zwracając się następnie do trybunału dodał: **„Gdyby nie ja, to nie wy panowie siedzielibyście za tym stołem, ale bolszewicy!“** Za te wyrażenia Kwaśny **upomniany został przez przewodniczącego, a następnie ukarany przez trybunał dwudniowym aresztem.** Po skończonej rozprawie posterunkowy odprowadził Kwaśnego do aresztu.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

FR. PLATÓWNA i ST. DRABIK W „ŻYDÓWCE“. Melodyjna opera „Żydówka“ dana będzie w 100-tną rocznicę pełnego powodzenia scenicznego arcydzieła Halevy'ego, w poniedziałek, 28 bm. w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego. W operze tej wystąpią gościnnie świetni śpiewacy: Franciszka Platówna w partji tytułowej Stanisław Drabik jako Eleazar. Partnerami znakomitych gości będą pp.: Mazanek, Mazurek, Woźniak. W roli księżnej Eudoksji zadebiutuje p. Celina Nadi.

45 rocznica założenia Studjum Rolniczego U. J.

Dla upamiętnienia 45-rocznicy założenia Studjum Rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się w Krakowie w dniach 2—5 marca br. Zjazd wszystkich b. słuchaczy Studjum i Wydziału Rolniczego. Komitet Zjazdu prosi wszystkich zainteresowanych o jaknajszybsze zgłoszenie chęci przyjazdu na Zjazd, którego uczestnicy będą korzystali z 50 proc. zniżki kolejowej w podróży w obie strony. Adres Komitetu: Kraków, Al. Mickiewicza 21.

Przyjmowanie meldunków przez M. Komisarjaty Obwodowe..

Ostatnio zostało ogłoszone zarządzenie Prezydenta miasta, którem przekazano M. Komisarjatom Obwodowym przyjmowanie meldunków. Wobec tego począwszy od dn. 1 lutego br. M. Komisarjaty Obwodowe będą przyjmowały zgłoszenia meldunkowe (zameldowania i wymeldowania) zarówno zwykłe jak i wojskowe, osoby zainteresowane nie mają zatem zgłoszenia meldunkowe uskuteczniać we właściwych Komisarjatach Obwodowych. Szczegóły podane są w afiszach.

Dwie orkiestry — mnóstwo atrakcyj.

Pomimo, że do lutego „mamy jeszcze czas" — codziennie otrzymuje komitet zabawy redutowej Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich — która pod hasłem **„Niech cię kaczka kopnie"**, odbędzie się w sobotę 9 lutego w salach „Feniksa" — mnóstwo telefonicznych zapytań o szczegóły przygotowanych niespodzianek. Odpowiadamy: Proszę przyjść — wtedy Państwo zobaczycie. Z drugiej strony wiemy dobrze, że niema „absolutnych" tajemnic. Zawsze ktoś o czemś się dowie, — przez protekcję od znajomych. Dlatego też ujamniamy dzisiaj niektóre szczegóły: Oto dwie orkiestry przygrywać będą w dwóch salach do tańca. Jedna w sali dancingowej — druga (będzie nią orkiestra która wielkiem powodzeniem cieszyła się na „Balu Morza") w specjalnie adaptowanej i przystrojonej sali kawiarnianej. Pozatem będzie jeszcze jedna niespodzianka muzyczna... ale o tem innym razem.

W każdym razie radzimy już teraz pomyśleć o kostjumach. Bo nietylko będzie — rzecz jasna — obszerna recenzja z tej zabawy, ale pozatem także różne niespodzianki dla pomysłowych kostjumów.

20 ROCZNICA BOJU O RAFAJŁOWĄ.

Związek Legjonistów Polskich Oddział w Krakowie urządza 26 bm. 1935 r. w sali Bursy Ks. Kuznowicza Skarbowa 2, uroczysty obchód 20-lecia Boju Nocnego o Rafajłową. Wstęp wolny. Początek punktualnie o godzinie 18.

—ooo—

Odczyty.

Wielka wojna 1914—1918. Piąty odczyt z cyklu, zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Historyczne, wygłosi w niedzielę, 27 bm. prof. U. J. dr. Stanisław Kutrzeba, Sekretarz Generalny Polskiej Akademji Umiejętności p. t.: „Sprawa polska w polityce mocarstw w czasie wojny". Odczyt odbędzie się w sali Kopernika Coll. Nov. Początek o godzinie 5 popołudniu.

Geneza wojny polsko-kozackiej. W sobotę 26 bm. o godzinie 6 popołudniu odbędzie się przy ul. Straszewskiego 27, posiedzenie naukowe, Tow. Historycznego na którem mgr. Eug. Latacz wygłosi odczyt p. t.: „Geneza wojny polsko-kozackiej 1651 roku". Goście mile widziani.

—ooo—

Z sali sądowej

„Towarzysze nie dajcie go brać"!

Sędzia Bobilewicz w Okr. Sądzie karnym rozpatrywał wczoraj sprawę **Antoniego Chwały**, robotnika, lat 40. W czasie pochodu zorganizowanego na cmentarz przez Okr. Komitet Rob. PPS. w dniu 4 listopada ub. roku, w chwili, gdy pochód znalazł się na cmentarzu i komunista Don Entenberg zaczął rozrzucać ulotki a przodownik Ponkisz przystąpił do aresztowania go, wówczas Chwała zaczął nawoływać do niedopuszczenia do aresztowania Entenberga. Wzniósł on między innemi okrzyk „**Towarzysze nie dajcie go brać**, bo go bierze policja". Za nawoływanie do czynnego oporu wobec władzy Chwała został skazany na 8 miesięcy więzienia. Oskarżał prok. Jarosiński, bronił mec. Kruh.

Ukaranie bluźniercy.

Kłodkarz ze Świątnik Górnych Franciszek Kotarba, odpowiadał wczoraj przed Sądem Okr. w Krakowie za bluźnierstwa, popełnione publicznie w Świątnikach w maju ub. r. Kotarba skazany został przez sędziego Bobilewicza na **pół roku więzienia.**

„Akcja potanienia Krakowa".

Rada grodzka BBWR w Krakowie urządziła w ub. środę zebranie obywatelskie w sali Muzeum Przemysłowego, poświęcone „akcji o tani Kraków". Zaproszono na nie również przed stawicieli dzienników krakowskich.

Jak wiadomo akcję tę zainicjował krakowski BB. jesienią roku ub. zwołując pierwsze zebranie z udziałem przedstawicieli rzeźników, masarzy, piekarzy i t. d. Onegdajsze posiedzenie miało — według słów dra Radzyńskiego, który jako prezes rady grodzkiej akcję tę prowadzi — zobrazować w szeregu referatów, **osiągnięte wyniki i na ich podstawie, uchylić**, jak podkreślił dr. Radzyński, krzywdzące Kraków twierdzenie, jakoby był on **miastem drogiem...**

Na sali, gros obecnych stanowili przedstawiciele rzemiosła i kupiectwa krakowskiego, licznie zjawili się też **urzędnicy zarządu miasta** i zakładów miejskich z wiceprez. m. Klimeckim. Obecny był również **prezydent m. dr. Kaplicki**, któremu dr. Radzyński oddał przewodnictwo. Główny referat p. t. „Akcja o tani Kraków z punktu widzenia turystycznego", wygłosił red. St. Fächer podając ogólne rozważania na temat potrzeb ruchu turystycznego i dochodząc do wniosku, **iż dążyć należy nietylko do obniżenia kosztów zasadniczych**, związanych z pobytem turysty w mieście (hotele, restauracje) ale i **kosztów ubocznych**, jak tramwaje, teatry, wstępy do muzeów, wystaw i t. p.

Rozwielmożnione pośrednictwo żydowskich handlarzy,

Poglądy **rolnictwa** na kwestję „potanienia Krakowa" przedstawił w interesującym referacie inż. **J. Stec**, występujący imieniem Izby Rolniczej. Wywody jego zawierały ostrą krytykę stosunku miasta do ludności wiejskiej. O obniżeniu kosztów żywności — mówił inż. Stec — trudno jest myśleć dziś, gdy wieśniak otrzymuje za jajko 7 gr., za kurę 1.50 zł., indyka 2.50 zł., gęś 3 zł., świnię 100-kilogramową 35 zł., za krowę 150 zł., cielę 20 zł., za litr mleka 17 groszy, a cetnar metryczny żyta 14 zł. W tych warunkach trudno jest chyba oczekiwać, **by rolnik jeszcze te ceny obniżył**. Jak dalece deficytowo produkuje dziś każde gospodarstwo rolne — świadczy pierwszy lepszy przykład z życia. N. p. koszt racjonalnego wyżywienia świni słoninowo-mięsnej, przeciętnej wagi 125 kg. wynosi **127.90 zł.** (wraz z kosztem zakupna prosięcia 8 zł.). Świnię taką sprzedaje rolnik, przy przeciętnej cenie na targowicy krakowskiej 90 groszy za kg., za 112 zł., a więc już ze stratą, którą powiększa **koszt opłat miejskich**, wynoszących 9 zł. od sztuki.

W CZEM TKWIĄ PRZYCZYNY ZŁEGO?

Referent stwierdza, iż przyczyną tych strat są wygórowane miejskie opłaty targowe. Są one dla rolnika niesłychanie wysokie, sięgając 10 proc. ceny uzyskanej przy sprzedaży. „Miasto — mówił inż. Stec — nie liczy się z interesami rolnictwa. Od rolnika, który przywozi do miasta trzodę na sprzedaż, pobiera urzędnik miejski na rogatce 10 zł. tytułem kaucji, że przywieziona sztuka będzie sprzedana nie w mieście ale na targowicy. Rolnik, nie mający tych 10 zł. musi zostać przed rogatką i tu dostaje się w ręce handlarzy, który dopiero dyktują mu cenę oczywiście dowolną. W ten sposób zamknięto producentom dostęp do targowicy, na której niepodzielnie rządzą się handlarze i pośrednicy (żydowscy) nie kierujący się w handlu bynajmniej chrześcijańskiemi zasadami. Wymownie świadczą o tem **sprawozdania spółki „Caro"**, w których niema ani słowa o rolniku".

Praktyka wykazuje, że także próby podejmowane przez rolników w kierunku zorganizowania bezpośrednich dostaw — nie udały się. Rolnik - producent natrafił bowiem na tak zorganizowaną frondę komisjonerów i rzeźników, iż rolnik musiał się zabrać z targowicy. Handel bydłem i mięsem opanowany jest przez żydowskiej.

Podobnie, jak ze sprawą zaopatrzenia miasta w mięso, dzieje się **z drobiem i jarzynami**. Codziennie o godzinie 3-ej nad ranem falangi przekupniów obsadzają na peryferjach punkty wjazdowe do miasta i pod terrorem **wykupują od rolników za grosze jarzyny**, sprzedawane później na placach targowych **o połowę drożej**. Anomalji tej mogłoby zapobiec jedynie **założenie miejskiej hali targowej dla sprzedaży jarzyn**. Dziś handel drobiem i jarzynami jest opanowany przez wszechwładnych pośredników. Niedostateczną okazuje się także miejska kontrola o ile idzie o fałszowanie nabiału.

GŁÓWNA PRZYCZYNA DROŻYZNY.

„Opłaty fiskalne — mówił dr. Stec — wyśrubowano do niemożliwych granic. Z targowicy, rzeźni i placów zrobiono źródła rosnących wciąż dochodów. **Wybujałe pośrednictwo** ochraniane jest przez miejski samorząd. **Ono to, wraz z opłatami miejskiemi stanowi główną przyczynę drożyzny w Krakowie**".

Mówca opisywał następnie

tragiczną sytuację materjalną wsi,

która nie mogąc podołać opłatom chwyta się **przemycania swych wyrobów do miasta**, uważając to za samoobronę. Szerzy się **tajny ubój bydła po wsiach**. Mięso z tego uboju znajduje **również zbyt u rzeźników krakowskich**. Trzebaby chyba otoczyć miasto kordonem policji i przeprowadzać rewizje osobiste u przechodniów by powstrzymać ten przemyt. Chociaż jednak rosną represje, **ruch na targowicy i rzeźni miejskiej spada**. Nietylko krakowska Izba rolnicza, ale i inne zdają sobie sprawę z niezyciliwego stanowiska miast wobec rolnictwa i z przerzucania ciężaru biurokracji miejskiej na barki rolników. Dlatego też podjęto interwencję, by kres położyć fiskalnym opłatom. Kraków winien **uprzedzić posunięcia rządu, bo ten nastąpić muszą**. (Jak donosiliśmy, okólnik M-stwa Spraw Wewn. obniżający opłaty gminne na targowicach i od uboju bydła, już się ukazał. — Przyp. Red.).

Referent zakończył szeregiem postulatów w zakresie obniżenia opłat rzeźnych i pobieranych na targowicy, zmiany ustosunkowania się do rolnictwa i t. d. Jeżeli, mówił, zmiana ta nie nastąpi, samoobrona rolnictwa może się wyrazić w formie „dzikiego handlu". Fala ta wzbiera z dnia na dzień, gdyż i uświadomienie szerokich rzesz rośnie.

Z kolei zabrał głos dr. B. **Macudziński**, referując różnice zachodzące między kosztami utrzymania w Krakowie a w innych miastach Polski, wreszcie p. **Wł. Winiarski**, wicedyr. Izby rzemieślniczej w obszernych wywodach doszedł m. i. do wniosku, iż winę wysokich cen w restauracjach krakowskich ponoszą... **kelnerzy**, których procent za usługę doliczany jest do ceny potraw, podczas gdy w innych miastach „napiwki" dopisuje się osobno do rachunków.

Opłaty rytualne na rzecz kahału.

Interesującym był szczegół jednego z referatów o opłatach rytualnych na rzecz kahału żydowskiego w Krakowie — ciążących na uboju bydła. Okazuje się, że opłaty te wynoszą **blisko 5 groszy na kilogramie**. Ponieważ zaś obciążają one 60—80 proc. ogólnego uboju, **przeto ludność chrześcijańska w Krakowie płaci stały haracz od każdego kilograma spożytego mięsa na rzecz kahału żydowskiego.**

W dyskusji przemawiał wiceprez. m. **Klimecki**, który polemizował z wywodami inż. Steca, podkreślając, iż miasto musi pobierać wyższe opłaty, gdyż ma szereg zadań do spełnienia w zakresie higjeny i czystości miasta. Wreszcie przewodniczący prezydent dr. **Kaplicki** zaprotestował przeciw twierdzeniu referenta, jakoby miasto utrzymywało sojusz z pośrednikami, oraz by z rzeźni i targowicy miejskiej miało uczynić źródło w nieskończoność rosnących dochodów. Prez. Kaplicki zapewnił o życzliwem stanowisku zarządu m. wobec rolnictwa i jego potrzeb.

Żydzi wypowiedzieli wojnę łódzkiej Izbie Rzemieślniczej!

Z powodu usunięcia z łódzkiej izby rzemieślniczej urzędników żydów, żydowski „Najer Folksblatt" pisze:

„Na rzemiosło żydowskie w Łodzi padł historyczny obowiązek podjęcia walki obronnej, ponieważ akcja przeciwżydowska, podjęta przez łódzką Izbę Rzemieślniczą, może być niebawem zaraźliwa dla innych. Do tego dopuścić nie można".

Jak widać z pisma żydowskiego, **żydzi zapowiedzieli izbie rzemieślniczej walkę**, zapowiadając, że radni żydowscy nie będą brali udziału w pewnych posiedzeniach izby.

Ustalenia warunków pracy robotników rolnych w krakowskiem.

Minister opieki społecznej powołał nadzwyczajną komisję rozjemczą dla ustalenia warunków pracy robotników rolnych na terenie województwa krakowskiego, oraz powiatów brzozowskiego, jarosławskiego, kolbuszowskiego, krośnieńskiego, łańcuckiego, niżańskiego, przeworskiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego w wojew. lwowskiem na rok służbowy 1935/36. Na przewodniczącego komisji powołany został nacz. W. Prenier. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się w dniu 31 bm. w Krakowie.

Towar japoński w Polsce.

Jak się dowiadujemy, nieznaczny początkowo import towarów **japońskich do Polski wzrósł w roku 1934 do 1.104.000 zł.** Ciekawą jest statystyka przywozu poszczególnych towarów. Najpoważniejszą pozycję stanowią surowce **włókiennicze**, mianowicie 411.000 zł. przetwory roślinne 191.000 zł. woski i oleje 273.000 zł., przetwory farmaceutyczno-chemiczne 137.000 zł., artykuły elektrotechniczne 18.000 zł., instrumenty precyzyjne 15.000, korki i wyroby koszykarskie 20.000 zł. przetwory mineralne 12.000 złotych, **galanterja** 13.000 zł. Na rynku war szawskim towary japońskie niczem nie różnią się od towarów europejskich, **gdyż są dobrze zamaskowane.** Naprzykład importowane z Japonji noże noszą cechę **„Solingen"** Podstęp stał się możliwy dzięki temu, że w Japonji nadano nazwę Solingen miejscowości, gdzie rozwinął się przemysł metalurgiczny.

Zniżkowe tendencje na rynku zbożowym.

Pod wpływem zaszłych na większych światowych rynkach zmian, ceny, które utrwaliły się od pewnego czasu na rynku krajowym, również drgnęły **w kierunku zniżki.** Godnem jest uwagi wszakże, że nie wszystkie zboża zachowały się jednakowo. pszenica obniżyła się w cenie, również i jęczmień, zwłaszcza pożałowania godny jest **spadek cen pszenicy.** W Poznaniu jej dolna **granica** zrównała się już z górną dla żyta (15.50). Okazuje się to można zniechęcenia **rolników do uprawy pszenicy.** Jęczmień browarniany, jako jeden z najważniejszych artykułów wywozowych w wysokim stopniu jest **uzależniony od poziomu cen na rynkach krajów importujących i zniżka** obecna (jak poprzednia zwyżka) musiała się odbić niekorzystnie i u nas. Jęczmień zaś browarny pociągnął za sobą i kaszany.

Stosunkowo lepiej przedstawia się sytuacja żyta, które skutkiem nieurodzaju kukurydzy chętnie jest nabywane na zachodzie na paszę dla inwentarza. W każdym razie żyto obecne jest dość łatwo sprzedać, jakkolwiek po niezbyt wysokiej cenie zależnej zresztą od podaży kukurydzy. Tem się tłumaczy, że żyto nasze nabywane jest na **eksport** nawet do Ameryki. Można się też spodziewać, że dzięki opróżnieniu magazynów P. Z. P. Z. nie przerwie zakupów interwencyjnych, a w takim razie żyto znaczniejszy spadek nie grozi.

Potrzebę zwiększenia korpusu policji
podniósł p. minister spraw wewn.
Z dyskusji w komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa (PAT). Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu poświęcone było debacie nad preliminarzem budżetowym min. **spraw wewnętrznych.**

Na wstępie obrad referent budżetu oświadczył, że preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych — przewiduje **dochody** w kwocie **19.678.000 zł. wydatki** zaś w sumie **197.168.000 zł.** Departament **samorządowy** dokonał wysiłku w dziedzinie organizacji samorządu terytorjalnego. W związku z **akcją wyborczą** i podnoszonemi zarzutami, jak **nadużycia** i t. d. referent zaznacza, że przy tak masowych wyborach komunalnych

MOGŁY BYĆ WYPADKI UCHYBIEŃ,

miały one jednak charakter sporadyczny, a nie masowy. Wynikiem stosowanych **oszczędności** jest stały spadek **budżetów** samorządowych. Referent szczegółowo charakteryzuje akcję **oddłużenia związków samorządowych**, omawia działalność związku rewizyjnego, jako organu **kontrolnego** i zaznacza, że akcja oddłużenia przyniosła już i przynosić będzie nadal samorządom niewątpliwe ulgi. Przechodząc do działalności **Głównego Urzędu Statystycznego**, referent podnosi bezinteresowność i sumienność komisarzy przy ostatnim spisie, którzy wywiązali się ze swych czynności nadspodziewanie dobrze. Charakteryzując **działalność K. O. P.** referent stwierdza, że musiałby poświęcić wiele czasu, aby wyliczyć wszystkie **pożyteczne prace KOP.** dla ludności i w dziedzinie bezpieczeństwa naszych granic. Nie umiałby również streścić pokrótce tego ogromu **wdzięczności**, jaką dla K. O. P. żywi **ludność powiatów granicznych.** Ministerstwo pragnie powołać do życia **państwową radę budowlaną** i że w przygotowaniu jest **nowelizacja prawa budowlanego.** Wreszcie scharakteryzował zagadnienie **aprowizacyjne** i omówił sprawę **policji państwowej,** zwracając uwagę, że spowodu zwiększenia liczby ludności, zachodzi

POTRZEBA ZWIĘKSZENIA KORPUSU POLICYJNEGO.

Po wywodach referenta zabrał głos min. spraw wewn. **Kościałkowski.** Preliminarz budżetowy min. spraw wewn. obejmuje sumy, **poniżej których zejść już nie można,** a niektóre pozycje nawet na wydatki niezbędne spadły poniżej granicy minimalnej. Gospodarka zredukowanym budżetem minist. spraw wewn. musi być oszczędna i przewidująca. Komisja dla **usprawnienia administracji** opracowała projekt nowego podziału na województwa, rząd jednak wobec tego projektu **stanowiska nie zajął,** nowy podział bowiem wymaga powzięcia szeregu trudnych decyzyj wstępnych. Warunki, wśród jakich pracują starostwa i urzędy wojewódzkie, są bardzo trudne. Warunkiem najistotniejszym, który znakomicie ułatwia lub utrudnia zadania administracji, jest **wzajemny stosunek między urzędem a obywatelem.** Jeżeli ten wzajemny stosunek kształtuje się **niekiedy** w sposób, który **nie ułatwia urzędom ich zadania,** to p. minister nie może winy tego stanu dopatrywać się wyłącznie po stronie administracji, jakkolwiek **nie chce jej bynajmniej i w żadnym wypadku rozgrzeszać.** Dysproporcja zadań i środków, o której mówi p. minister, odnosi się również do **organów bezpieczeństwa.** Na cele utrzymania bezpieczeństwa i spokoju publicznego przeznacza się 141 miljonów zł. Suma ta jest bardzo skromna i zmusza nawet do kompresji pewnych niezbędnych wydatków. Budżet policji państwowej wykazuje tendencje **ciągłej** kompresji. Liczebność policji u nas w porównaniu do roku 1926 **zmalała o 5.000 oficerów i szeregowych.** Z cyfr wynika, że posiadamy bezmała najmniejsze nasycenie policją w Europie, a mianowicie 1.113 mieszkańców na jednego policjanta, gdy w Belgji 867, we Włoszech 647, w Niemczech 485. **Szczupłość sił policji** musi być więc wyrównana przez maksymalne uproszczenie i usprawnienie techniki **służby** oraz odpowiednie **wyekwipowanie.** Dyscyplina policji stoi wysoko i wszelkie przewinienia są surowo karane. Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, **ogólny stan bezpieczeństwa w państwie nie uległ pogorszeniu.** W latach ubiegłych przeprowadzono na szeroką skalę likwidację **nielegalnego posiadania broni.** W niektórych okolicach ludność dobrowolnie sama oddawała broń. W okresie sprawozdawczym, głównie skutkiem zastosowanych przez władze bezpieczeństwa w połowie roku ub. represyj, **wysiłki organizacyjne partji komunistycznej nie były dla niej korzystne.** Jeżeli chodzi o metody postępowania władz bezpieczeństwa, staraniem ministerstwa spraw wewnętrznych było, aby władze bezpieczeństwa w działalności swej miały stale przed oczyma trzy zasadnicze wytyczne, które zawsze i w każdym wypadku posiadają swą wartość: 1) Że nie może istnieć żadne pobłażanie dla akcji **antypaństwowej.** Wszelka zatem akcja wywrotowa zarówno w swej jawnej, jak i zamaskowanej postaci musi być zwalczana z całą energją i stanowczością. 2) Musi być zasadą władz bezpieczeństwa **zwalczanie wszelkiego terroru** z jakiejkolwiekby on pochodził strony.

NIKOMU I W IMIE ŻADNEGO INTERESU NIE WOLNO POSŁUGIWAĆ SIE TERROREM

w stosunku do współobywateli, czy to będzie terror na tle różnic narodowościowych, czy wyznaniowych, czy politycznych.

3) **Trzecią** wytyczną działalności władz bezpieczeństwa jest stosowanie **odpowiednich metod działania w szczególności stosowanie przedewszystkiem prewencji, zapobieganie naruszenia prawa,** zaś w przypadkach konieczności **stosowania środków represyjnych,** wybór spośród różnych środków, prowadzących do celu, zawsze tego, który jest najmniej drastyczny. Przechodząc do prac legislatywnych mówca zaznacza, że niejednokrotnie ustawy, inicjowane przez ministerstwo, spotyka się

Z ZARZUTEM T. Z. „POLICYJNEGO NASTAWIENIA".

Jeżeli przez określenie to rozumieć należy nadmierną rozbudowę instytucji t. z. swobodnej **oceny administracyjnej, oraz nieuzasadnione skrępowanie swobody obywatelskiej, to p. minister pragnie zaznaczyć,** że ustawy administracyjne muszą być tak pisane, aby mogły być zawsze uczciwie respektowane zarówno przez władze, jak i obywateli i przyczynić się do ustanowienia poczucia **praworządności.** W tej chwili bowiem potrzebny jest Polsce nadewszystko pokój i wytężona praca. **Ten spokój stwarza właśnie praworządność.** Ministerstwo akcentuje stale charakter wychowawczy, a nie represyjny kar administracyjnych, kładąc nacisk na stosowanie kar możliwie najniższych. Stoi przed nami **definitywne uporządkowanie administracji samorządowej.** Pan minister omówił szczegółowo akcję **wyborczą** podkreślając, że zarówno frekwencja, jak i przebieg wyborów komunalnych świadczą zarówno o dużem zainteresowaniu samorządowem wśród ogółu obywateli, jak też o **zwycięstwie haseł rzeczowej pracy w sprawach gospodarczych i kulturalnych** nad hasłami walk klasowych i politycznych. Ten niepomyślny dla niektórych grup wynik wyborów wywołał liczne zarzuty oraz kampanję prasową, mającą na celu **zdyskredytowanie wyników wyborów w opinji publicznej.** Opierając się na wynikach dochodzeń odnośnie najjaskrawszych wypadków, sygnalizowanych w prasie i w skargach wyborczych, p. minister stwierdza, że większość zarzutów jest **niesłuszna** i w żadnym razie niema podstawy do uogólniania tych zarzutów. Wydatki samorządów **zmalały** z sumy 1.262.600 tysięcy zł. w roku 1928-29 do sumy 641 miljonów. W bieżącym roku budżetowym spadek budżetów samorządowych został **zahamowany i można stwierdzić pewną stabilizację dochodów** i wydatków samorządów niemniej jednak

POŁOŻENIE FINANSOWE JEST NADAL B. CIĘŻKIE.

Mowca podkreśla, że dalszą troską rządu będzie przeciwdziałanie temu **nadmiernemu zadłużeniu samorządów.** W dalszym ciągu p. minister omówił sprawy budowlane oraz **aprowizacyjne** zaznaczając, że utrzymana została nadal zasada, aby oddziaływać na poziom cen wyłącznie **w drodze porozumienia** z reprezentacjami właściwych branż. Gdyby ta metoda nie doprowadziła do osiągnięcia stosownej równowagi cen, trzebaby wziąć **pod rozwagę regulowanie cen w drodze przymusowej.**

Kończąc swe przemówienie p. minister podkreśla, że utrzymał je w ramach ściśle budżetowych, a **przesłanki polityczne przedstawi na plenum Izby.**

„Niesprowokowany atak" japoński trwa.

Londyn, 24. 1. (PAT). Reuter donosi z Pekinu: Na froncie **Czaharu noc minęła spokojnie.** W Pekinie krążyły alarmujące pogłoski, wobec tego jednak, że **Chińczycy nie zamierzają podejmować kontrataku,** położenie — jak sądzą — nie ulegnie pogorszeniu. Wynikiem akcji Japończyków było zwiększenie terytorjum Mandżuko **o 30 mil kwadratowych.** Koła chińskie z goryczą komentują **„niesprowokowany atak"** Japończyków i powołując się na ostatnie przemówienie min. **Hiroty** zapytują, czy armja japońska znowu przestała podlegać kontroli.

Przysłowiowy 1 oficer i 1 żołnierz.

Pekin. (PAT). Według oświadczeń japońskiego attache wojskowego, w czasie onegdajszego ataku na ufortyfikowane pozycje pod **Czao-Czang,** zabity został **1 oficer i 1 żołnierz,** rany odnieśli 1 oficer i 4 żołnierzy. Źródła chińskie podaje, że w wyniku ataku Japończyków wojska chińskie ewakuowały Ku-Yuan.

Chiny poprzestają na proteście.

Tokio. (PAT). **Wobec rozpoczęcia akcji wojennej japońskich i mandżurskich oddziałów w kierunku chińskiego muru, rząd chiński złożył dziś protest w japońskiem ministerstwie spraw zagranicznych.**

Chodzi o zagarnięcie Dżeholu.

Mukden. (PAT). Marsz oddziałów japońskich w kierunku **Wielkiego Muru** celem zajęcia miasta **Tuenkan** oraz **Kugan** odbywa się w dalszym ciągu.

Wojska chińskie cofnęły się, oddając swe pozycje bez jednego strzału.

Przedstawiciel japońskiej misji wojskowej w Mukdenie złożył oświadczenie na temat ostatnich posunięć wojsk japońskich i celu tej ekspedycji. Stwierdził on, że marsz oddziałów japońskich **nie jest jeszcze zakończony.**

W japońskich kołach politycznych miano zdecydować, iż ostatecznym celem ekspedycji oddziałów japońskich i mandżurskich jest zajęcie **Kałgan.**

Dairei. (PAT). Reuter donosi: Miejscowe władze wojskowe potwierdzają, iż operacje oddziałów wojskowych japońskich i mandżurskich przedsięwzięte zostały w tym celu, aby usunąć **Chińczyków z Dżeholu.** Japończycy zdecydowani są nawet **przekroczyć Wielki Mur,** aby udaremnić ewentualną kontrakcję.

Ogłoszono projekt konstytucji Indyj.

Londyn, 24. 1. (PAT). Ogłoszony dzisiaj projekt ustawy o reformie konstytucyjnej Indyj składa się z 451 artykułów i 15 aneksów i obejmuje 350 stron pisma maszynowego. Projekt ten z wyjątkiem paru drobnych zmian pokrywa się z propozycjami komisji do spraw Indyj, ogłoszonemi w listopadzie ub. r.

Legat papieski opuścił zagł. Saary.

Berlin, 24. 1. (PAT). Legat papieski na obszarze Saary msgr. **Giovanni Panico opuścił w dniu dzisiejszym terytorjum** Saary, gdyż jego działalność na tamtejszym terenie, zgodnie z instrukcjami Watykanu, została zakończona.

O ustalenie finansów.

Bazylea 24. I. (PAT). W dniu dzisiejszym oczekiwane jest tu **przybycie delegacji niemieckiej** dla załatwienia spraw finansowych, związanych z przyłączeniem zagłębia Saary do Rzeszy.

Amnestja ogłoszona.

Berlin (PAT). W dzienniku urzędowym komisji rządzącej ukazało się **rozporządzenie o amnestji, która wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.** Kary za przestępstwa polityczne będą umorzone, jeśli nie przekraczają 6 lat więzienia. Wyższe kary skrócone będą o lat 6, reszta zaś zmniejszona będzie do połowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24. I. (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 123.68, Holandja 358.15, Nowy Jork 5.34, Paryż 34.94, Praga 22.13, Szwajcarja 171.47, Sztokholm 134.75, Włochy 45.28. Berlin 212.80, Obroty średnie, tendencja mocniejsza dla dewiz na Londyn i Nowy Jork. Dolar poza giełdą 5.31, rubel złoty 4.57, dolar złoty 8.89, marka niemiecka 197.00, funt szterlingów 26.15.

Papietry procentowe: Budowlana 47.50 stabilizacyjna 70.50, premjowa dolarowa 53.40; konwersyjna 66.00, kolejowa konwersyjna 61.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 97.00, Ostrowiec 20.00, Starachowice 13.30. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych utrzymana. Obroty akcjami małe. Dillonowska 90.75, śląska 70.75, miasta Warszawy 69.25.

Dolar zwyżkuje.

Warszawa, 24. 1. (Telef.). Na giełdzie warszawskiej zaznaczyła się **zwyżka kursu obu walut anglosaskich,** przedewszystkiem dolara. W transakcjach kablowych za dolara liczono 5.34, w gotówce ponad 5.30 przy tendencji mocnej. Za funta płacono 26.15. zł.

W sprawie podatku kumulacyjnego.

Warszawa, 24. 1. (Telef.). Ministerstwo Skarbu zarządziło, by po upływie zbliżającego się terminu składania zeznań **o podatku dochodowym z tytułu kumulacji uposażeń,** urzędy skarbowe sprawdziły, czy wszystkie zainteresowane osoby złożyły odpowiednie obliczenia.

O USPRAWNIENIE POCZTY NA WSI.

Warszawa, 24. 1. (Telef.). Organizacje rolnicze wystosowały do Ministerstwa Poczt memorjał z prośbą o **usprawnienie doręczenia poczty** mieszkańcom wsi.

M. G. EBERHART. 32

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

———oo———

— Otóż to, sierżancie — rzekł zachęcająco Ladd. — One zmieniają decyzję, a ja plany. Muszę to robić osobiście, bo stan moich finansów nie pozwala mi na opłacenie kreślarzy. W budownictwie zastój. Cóż robić? Wygodne alibi.

— Właściwie idzie nam o alibi — wetknął swoje sierżant. — O której pan wyszedł wczoraj ze szpitala.

— Zaraz... Około wpół do dziesiątej ta młoda pielęgniarka, w fartuchu w białogranatowe paski, przyszła mi powiedzieć, że czas wychodzić. Ale jeszcze chwilę zostałem, chociaż nie zdaję sobie dokładnie sprawy, jak długo.

— Wyszedłszy ze szpitala, dokąd się pan udał?

— Poszedłem na spacer — odrzekł szybko architekt.

— Spotkał się pan z kim znajomym?

— Nie. Nie przypominam sobie.

— Gdzie pan mieszka?

— Na Westwood.

— W nowym pensjonacie?

— Tak.

— Więc ktoś widział pana wchodzącego.

— Mam wrażenie, że nie.

— Ma pan wrażenie, że nie? Dziwne. Czy tam niema portjera, windziarza...?

— Był nocny dyżurny, ale siedział w kancelarji nad rachunkami. Bardzo dobry rachmistrz.

— I nikogo innego?

— Nie widziałem. Było bardzo gorąco. Chłopak od windy wyszedł pewnie się czegoś napić. W każdym razie nie przypominam sobie, żebym kogo widział.

— Na którem piętrze pan mieszka?

— Na jedenastem.

— Wziął pan windę?

— Naturalnie.

— Pan się zna na windach?

Kenwood Ladd musiał sobie powiedzieć zgóry, że będzie nad sobą panował, cokolwiek usłyszy. Musiał być przygotowany na pewne komentarze. Jego przyjaźń z panią Harrigan nie mogła ujść powszechnej uwagi. Ale tu się pośliznął.

— Co pan przez to rozumie? — zapytał ostro. Czoło miał spokojne, ale oczy trochę zmącone. Nagle poczułam dla niego sympatję.

— To, co mówię. Zna się pan na windach?

Architekt wyjął wolno papierośnicę, wybrał papierosa i zapalił. Uczynił to jakoby automatycznie. Niezadowolenia jakie zamigotało w aksamitnych oczach doktora, nie zauważył.

— Tak jak wszyscy — odpowiedział, osłaniając twarz błękitną smużką dymu. — Jeżeli panu idzie o to, czy mogę się obejść bez windziarza, to tak. Zresztą w naszej kamienicy chłopcy od wind to synekurzyści.

— Czy w drodze do domu nie wstąpił pan do jakiej apteki, kiosku z wodą sodową, lub trafiki?

W tym momencie w opanowanej twarzy Ladda mignął przelotnie dziwny wyraz, a mnie się wydawało, że jego czarne, szaroblękitne oczy zaszły mgłą po brzegi.

— Nie — odpowiedział spokojnie.

— To szkoda. Może pan tego pożałować.

— Jak mam to rozumieć?

— Tak, że nikt nie widział pana wychodzącego ze szpitala i że o północy mąż kobiety, u której pan był z wizytą zginął z ręki mordercy.

Na twarzy Ladda odbił się, o, dziwo! słaby, lecz zupełnie widoczny wyraz ulgi. Tak słaby, że trudno go poprostu opisać. Tylko naciągnięte mięśnie ust, jakby się rozluźniły, a ręka, trzymająca papieros wykonała szybki niemal swobodny gest. Jako skutek groźnego niedomówienia sierżanta była to reakcja dosyć oryginalna.

— O, spodziewałem się tego. Ale pan na tym tropie nic nie wskóra, sierżancie. Ja nie zamordowałem dra Harrigana.

— Nie? Ale ktoś musiał go zabić.

— Nie wątpię. I sądząc z pism, nie sfuszerował.

Na ten żartobliwy ton moja sympatja osłabła. Później zrozumiałem, że była to właściwie poza nietyle żartobliwa, co wyzywająca.

— Nie sfuszerował — rzekł miękko dr. Kunce, nieruchomy jak posąg, z wyjątkiem ręki, gładzącej jedwabną bródkę i czujnych ostrożnych źrenic. — Potrzeba nam pańskiego alibi — ciągnął sympatycznie. — Przecież pan go nam może dostarczyć. Pan rozumie, że to tylko formalność. Policja musi wiedzieć, jakie osoby znajdowały się w pobliżu...

— Miejsca zbrodni? — dokończył Ladd. — Dobrze, zastanowię się.

— Tylko niech pan aby nie zmyśla — rzekł sierżant, nierad z uspakajającej uwagi doktora i zaniepokojony, że mu to popsuje szyki. — To morderstwo, pan rozumie. Morderstwo i porwanie. Morderstwo na pewno. Nie bawimy się w żadne grzeczności. To nie to samo, co katastrofa samochodowa.

Sierżant pozwolił sobie na zbyt mocną ironję. Ladd zarumienił się dziwnie, z czem było mu do twarzy. Pod nowoczesną maską obojętności kryła się sympatyczna młodzieńczość. Był jeszcze na tyle młody, że wiedząc o tem, irytował się na siebie, że jest taki wrażliwy.

— Spodziewałem się, że pan będzie się mnie czepiał — rzekł ostro. — Byłaby dobra sensacja gazeciarska, nieprawdaż? Ludzie lubią takie rzeczy. Czy to robi policji reklamę wobec szerszej publiczności?

Dr. Kunce zakazywał delikatnie.

— Ależ panie, to tylko formalność.

— Niech pan nie kręci, bo nic panu z tego nie przyjdzie — rzekł surowo sierżant. — I co się tyczy tamtego, czy pan się nie obawiał z cudzą żoną, co?

— Och, na Boga! — rzekł młody człowiek. — To nie jest — nie było tak, jak pan myśli. Nie — zaprzeczył spokojnie

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru IV.
ul. Siemieradzkiego 27.
Sygn. IV. Km. 2925/35 i conex.
Dnia 24. stycznia 1935.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rew. IV. Bolesław Raczyński zawiadamia, że w dniu 28. stycznia 1935. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości w Krakowie, przy ul. Sebastjana 16. Wartość podaną zostanie w dniu licytacji. Ruchomości można oglądać w oznaczonym terminie i na oznaczonym miejscu.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IV.
(—) **Bolesław Raczyński.**

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 „
Komunikaty „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.